Nr. 96. We Lwowie, Piątek dnia 25. Kwietnia 1884. **Rok XXIII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata wynosi: kwartalnie 4 złr. 50 cnt., miesięcznie 1 złr. 60 cnt. Z przesyłką pocztową: [illegible]
Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

LWÓW d. 24. kwietnia.

(Jeszcze jedno słowo w sprawie podatku gorzelnianego. — Moskiewscy dyplomaci. — Stanowisko centrum niem. wobec ustawy przeciw socjalistom. — Z Anglii. — Sprawa ks. Kruszki. — *Polit. Corr.* o misji jen. Hurki w Polsce. — Głosy pism czeskich. — Nowe kartele taryfowe na kolejach galicyjskich.)

Dzienniki donoszą nam, że węgierski minister finansów napiera na naszego ministra, by modyfikacje, uchwalone w Radzie państwa w sprawie podatku gorzelnianego zostały cofnięte. Sądzimy, że w chwili, gdy Węgrzy z taką bezwzględnością postąpili sobie wobec nowego urządzenia targów wołowych wiedeńskich, nie na czasie byłoby w sprawie podatku gorzelnianego ustąpić, a dlatego nie na czasie, że przez przyjęcie ustawy w całej osnowie, w jakiej postawioną przez rząd została, miasto Wiedeń najmniej rocznie o 30.000 wołów z Galicji mniej by otrzymywało.

Zredukowanie 114 gorzelń zmniejszy wypas wołów w Galicji wschodniej, a jedynie jeszcze Galicja wschodnia i Bukowina może cokolwiek wołów wysyłać po opędzeniu konsumcji krajowej do Wiednia.

Rok przejściowy dla gorzeln 80 hektl. jest niezbędnie potrzebnym, nietylko z przyczyny tej, że w dwóch miesiącach żadna gorzelnia przy naszych rozmieszczeniach nie jest w stanie przestosować i zastosować do nowego porządku, lecz i dlatego, że po dziś dzień nikt nie wie co ma robić; pola obsadzamy kartoflami tak samo jak roku zeszłego, a przy nowo zaprowadzonym podatku i zmniejszeniu gorzelń, tysiące korcy kartofli musiałoby być straconemi dla braku odbytu do gorzelń. Ztąd klęska dla całego gospodarstwa niezliczona, a rząd [illegible] by na tem nie zarobił.

Mamy zatem nadzieję, że minister [illegible] uwzględni położenie kraju, a delegacja nasza tak jak dotąd, tak i nadal ze swoimi sojusznikami politycznymi nie odstąpi od raz uchwalonej ustawy. Mamy nadzieję, że delegacja od raz powziętej uchwały [illegible] i ryczałt do 55 hektolitrów zatrzyma, mimo opozycji Węgrów.

Windhorst w imieniu centrum przedłożył komisji parlamentarnej wnioski co do ustawy przeciw socjalistom. Wnioski te dotyczą licznych paragrafów ustawy, ale główne dwóch punktów: prawa rekursu i ograniczenia małego stanu oblężenia na sam Berlin i okolicę w promieniu 30 kilometrów. Centrum wniosło jeszcze dwie rezolucje, mianowicie, aby na najbliższej sesji rząd wniósł ustawę, mocą której [illegible] dnie paragrafy o niebezpiecznych dla społeczeństwa dążnościach socjalistów i komunistów, po drugie zaś, aby przeciw osobom, które używają materjałów wybuchowych, postępowano z obostrzoną surowością. Uwagi godnem jest, że centrum godzi się na dwuletnie przedłużenie ustawy, wątpić jednak należy, czy rząd przystanie na ograniczenie małego stanu oblężenia na sam Berlin, z wyłączeniem Hamburga, Altony i Lipska. Rząd jest zdecydowany przystać w danym razie na jednoroczne przedłużenie ustawy, aby zapobiedz rozwiązaniu rajchstagu, tymczasem wnioski Windhorsta kierują dyskusję na inne tory, mianowicie nie idzie już o sprawę przedłużenia ustawy na pewien termin, ale o korekturę przedłożenia rządowego, w czem razem z centrum pójdą i liberały. Centrum postawiło rząd w kłopotliwem położeniu, a w komisji będzie centrum rozstrzygać, liczy bowiem 6 głosów na 21, a 7 członków z „wolnomyślnej“ partji będzie stanowczo głosować przeciw rządowi. Konserwatyści i national-liberały liczą tylko 8 głosów.

* * *

Łobanów, jak wiemy, powołany został do Petersburga, a jak zapewniają, miał on zdać carowi dokładną sprawę z podróży arcyksięcia Rudolfa na Wschód, tudzież w jakiem usposobieniu są Polacy pod rządem austrjackim. Moskwę napełniła obawą podróż cesarzewicza, uważają ją bowiem, a zdaje się zupełnie słusznie, jako oficjalne zadokumentowanie wpływów Austrji na Wschodzie. Otóż Łobanów powrócił już do Wiednia, i to z poleceniem, aby w danym razie od rządu austrjackiego zażądał wyjaśnień co do obu kwestyj. Wydaje nam się to niepodobnem, by to bowiem mieszaniem się zbyt rażącem w obce sprawy.

Russkaja Mysl, organ półurzędowy, konstatuje, że Giers nie usunął swoją podróżą do Wiednia nieporozumień między Moskwą i Austrją, tylko że je nieco złagodził. Podług tego pisma, Moskwa musi się mieć na baczności i przedsięwziąć następujące środki: powstrzymywać każdy następny ruch czy to ze strony Austrji, czy Niemiec, ruch, mający na celu podkopanie potęgi Moskwy na Wschodzie, chronić półwysep Bałkański od obcych wpływów, i dążyć, aby cały prawosławny Wschód działał samoistnie.

Z Konstantynopola otrzymuje wiadomość *Russkij Kurjer*, że poseł moskiewski przy dworze tureckim, Nelidów, uda się wkrótce do Turcji Azjatyckiej i do Jerozolimy, gdzie zabawi kilka tygodni. Czas jego wyjazdu zależy od powrotu do Konstantynopola radcy posłestwa, p. Onu, który prowizorycznie pełnić będzie obowiązki posła do powrotu Nelidowa. *Russkij Kurjer* dodaje, że Nelidów będzie miał w Jerozolimie misję polityczną, ponieważ ma załatwić rozterki, istniejące pomiędzy wyznawcami prawosławia różnych narodowości, a nadto, należy spodziewać się, że [illegible] rozmaitych miejscowości Syrji wpłynie [illegible] na wzrost partji moskiewskiej w tej prowincji.

Cała prasa angielska gani bezpośrednie wystąpienie Gladstona w odpowiedzi na interpelacje co do Sudanu i położenia Gordona. Mimo wszystkich wybiegów musiał Gladstone przyznać, że Chartum ze wszech stron jest otoczone, że Gordon ma odciętą drogę do Egiptu, że jedynie może się wymknąć na południe [illegible] położenie Berberu jest beznadziejne. Tamtejszy mudir telegrafował, że podda się Mahdiemu, ponieważ Anglia go opuściła; gdyby miał pomoc wojsk angielskich, pewnie by się trzymał. Gordon sam telegrafował, że opuszczony przez rząd, chce dalej działać na własną rękę. Mimo to wszystko, Gladstone śmie utrzymywać, że [illegible] i Gordonowi żadne niebezpieczeństwo nie grozi.

Co do konferencji w sprawie finansów egipskich, Francja oświadcza, że [illegible] ograniczenie dyskusji i na usilne żądanie Barrera chce, aby konferencja zastanowiła się nad ogólnem położeniem Egiptu, Niemcy zaś stanowczo przeciw temu oponują z obawy nowych zawikłań na Wschodzie.

Sprawa księdza Szymona Kruszki, o którego aresztowaniu podaliśmy wiadomość w swoim czasie, wywołała powszechne zdumienie, bo uwięziony został nie [illegible] prasie niemieckiej. Pisma niemieckie, wychodzące w Poznaniu, [illegible] postępowanie rządu pruskiego, gdyż ograniczają się ściśle do objektywnego doniesienia o zaszłym fakcie, nie dodając ze swej strony żadnego komentarza. Być jednak może, że gdy nadejdzie Wink von Oben — otworzą się ich usta.

Wiadomość o losie ks. Kruszki roztelegrafowało także i biuro Wolffa po całym świecie, fałszuje przecież prawdę, bo wyraża się o aresztowanym „der wegen socialistischer Agitation in Galizien verurtheilte Vicar...“ Na to kłamstwo odpowiedziała już godnie, ale ostro *Germania*.

Osadzony w więzieniu wągrowieckiem ks. Kruszka odsiedzieć będzie musiał prawdopodobnie 250 dni, jeżeli rząd pruski nie powziemie tymczasem innej decyzji. O tem jednak wątpimy.

Korespondent petersburgski *Polit. Corr.* podaje następujące wiadomości o zadaniu jen. Hurki w Polsce:

„Ponieważ rząd petersburgski czuje się obecnie zupełnie spokojnym wobec Niemiec, polecono jen. Hurce skorzystać z pewności, panującej z tej strony, i z całą energją wystąpić przeciw tym żywiołom [illegible] obwodów, które podejrzane są o spisek przeciw Moskwie i tajemne knowania przeciw społecznemu porządkowi w państwie cara. Obecnie więc [illegible] z wszelką pewnością polityki silnej ręki i ściśle prowadzonej rusyfikacji. Ponieważ przedewszystkiem obawiają się działania antymoskiewskiego szlachty polskiej, wydano rozkaz [illegible] z chłopskiego i przeciw wielkim posiadaczom, aby tych ostatnich pod naciskiem utrzymywała w karbach bojaźń ruchu ludności wiejskiej, popieranej przez rząd.“

To, co pisze korespondent wiedeńskiego pisma, nie ulega najmniejszej wątpliwości. My zresztą wiemy o tem oddawna i najmocniej jesteśmy przekonani, że rząd moskiewski pracuje szczerze nad zupełnem wynarodowieniem naszem. Ale do czego to ciskanie piasku w oczy, ciągłe wymyślanie „tajemnych knowań, spisków, intryg?“

* * *

Mamy już numer głównego organu staroczeskiego z artykułem wstępnym, o którym zawiadomił nas wczoraj pokrótce telegram. Napis tego artykułu *Pokroku* opiewa: „Echo polemiki polskiej“, a poczyna się jak następuje:

„Jak publiczności naszej wiadomo, śledzimy [illegible] polemikę, która się obecnie w pismach polskich toczy z powodu stanowiska i polityki Koła polskiego w Radzie państwa. Czynimy to zaś dlatego, że i klub czeski trzyma się tej samej polityki i z tychże samych pobudek, co klub polski, a obrona Koła polskiego jest tem zarazem klubu czeskiego obroną przeciw podobnym wycieczkom, jakiemi obecnie na Koło polskie uderzają jego rodacy.“

Cały dalszy artykuł poświęcony jest wywodowi, że jeśli pozycja narodu czeskiego jest wielce niższą od tej, do jakiej on ma prawo, nie leży to w winie klubu czeskiego i jego polityki, gdyż Czesi muszą prowadzić politykę austrjacką a nie bezwzględnie czeską, jeżeli chcą coś osiągnąć. Jak widzimy, artykuł ten jest [illegible] poświęcony wewnętrznej walce młodoczechów ze staroczechami, do której my [illegible] nie mamy, skoro o nas nie ma w niej mowy. Mamy zaś prawo wytknąć *Pokrokowi*, że jeśli [illegible] stanowisko Koła polskiego, — to mija się trochę z prawdą, gdyż podając wywody *Czasu*, [illegible]

Drugi organ staroczeski *Politik* w ostatnim artykule występuje znowu przeciw „fanatyzmowi inkameracyjnemu“ — i już otwarcie odsłaniając przyczynę, walczy on przeciw Rotszyldom i ich klice! I tak np. pisze: „Przemawia-li się za inkameracją kolei jakiej (jak tu, Północnej) dlatego, że akcjonarjusze jej nie tłuste dywidendy pobierają, jest to nic innego, jak tylko [illegible] inkamerować fabryk, a potem [illegible] za inkameracją lasów, stawów i gruntów — jak tego petycja 7.000 chłopów niemiecko-austrjackich żąda. Do tego stopnia komunistycznej antypatji przeciw akcjonarjuszom w ogóle nasz rząd nigdy się nie podniósł, i zapewne rząd żaden się nie podniesie“ itd.

Jak to, czy państwo nie ma prawa wywłaszczyć kolei Północnej, i czy akcjonarjuszom prawo to nie było znane?... niechaj *Politik* na to odpowie! I niechaj odpowie, czy ci akcjonarjusze zasłużyli na jakie względy wobec tego systemu, jakiego się ich kolej z ogólną szkodą całego państwa trzymała?... I nie więcej też warte, nie więcej godziwe są i wszystkie inne argumenta *Politiki*.

Sprawa kolei Północnej dzisiaj będzie traktowaną w wiedeńskiej Radzie miejskiej.

* * *

Półurzędowa *Stara Presse* donosi: „Coraz bardziej zbliża się czas otwarcia galicyjskiej kolei Transwersalnej, zarząd galicyjskich kolei państwowych musiał tedy wypowiedzieć wszystkie rozmaite kartele taryfowe, jakie obecnie dla galicyjskiego ruchu kolejowego istnieją. Co też uczynił, zapowiadając zarazem, że dotyczącym kolejom prywatnym przedłoży nowe propozycje co do nowego ukształtowania galicyjskiej sieci kolei państwowych. Z koleją Czerniowiecką rząd już zawarł ugodę w tej sprawie, a w umowie z koleją Północną umieszczono także odnośne postanowienia. Wkrótce poczną się rokowania z najbardziej interesowaną w tym względzie koleją Karola Ludwika, i niezawodnie przyjdzie do skutku porozumienie, gdyż po obu stronach jest skłonność do słusznego uwzględnienia stosunków faktycznych.“

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Warszawa 16. kwietnia.

Podwojoną liczbą straży policyjnej, żandarmów i konnych patroli, gęsto uwijających się po ulicach, spędziliśmy święta Wielkanocne, które dzięki pięknej pogodzie nadzwyczaj były ruchliwe i jakoś szczęśliwie obeszły się bez wszelakich głośniejszych awantur, nie licząc do takowych: aresztowań studentów uniwersytetu i kilku uczni gimnazjalnych, którzy obwinieni o socjalistyczne machinacje (w czasie rewizji znaleziono u nich proklamacje do robotników) zamiast na łonie rodziny w kazamatach cytadeli święta spędzają.

W istocie pojąć nie możemy, do czego nieszczęśliwa młodzież nasza dąży? — Jaki cel ma ona łącząc się z socjalistami? Rewolucja socjalna, taka o jakiej marzą szaleńcy, nie korzyści, lecz straty przyniesie sprawie ojczystej; my pod żadnym względem i na żadnym punkcie z Moskwą ręka w rękę iść nie możemy.

Źle więc robi młodzież nasza, dająca się obałamucać i przykładająca rękę do bezcelowych machinacji — bo targa swe siły bezpotrzebnie i sama rzuca się w ręce moskiewskich siepaczy, którzy zapełniają nią więzienia i Sybir, ogałacając tym sposobem kraj z ludzi zdolnych, młodych, pełnych energii i poświęcenia. — Postępowanie naszej młodzieży jest więc bardzo złe, karygodne i zasługujące na bezwarunkowe potępienie, — bo jest ową wodą na młyn wrogów naszych, którzy cieszą się tem, iż w sidła przez nich zastawione tylu „dudków“ łapać się daje!

Nie ma też dnia, a raczej nocy, w której by nie dokonano kilku aresztowań, a liczba tychże wzmaga się każdodziennie i zapełnia w sposób przerażający kazamatę dziesiątego pawilonu, gdzie celem wydobycia nowych zeznań i złowienia nowych ofiar — są bardzo często w robocie i „rózgi“ — prócz innych środków represyjnych.

Presja rządowa, a raczej organów tegoż wzmaga się również z dniem każdym, powoli lecz systematycznie, a jest to presja niedostrzegalna prawie dla ogółu, jednak dająca się odczuwać w następstwach, bo i któż domyśli się jaka jest przyczyna, iż na wystawach księgarskich dotąd będące znane akwarello-druki Kossaka: Kościuszko, Poniatowski, Sobieski i Czarniecki, dalej Maleszewskiego portrety Sobieskiego i Kościuszki nagle zniknękły? — Otóż nastąpiło to z polecenia cenzury, która z inicjatywy pana Apuchtina zakazała owe portrety wystawiać na widok publiczny, tak jak i zeszłoroczne premium krakowskiego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych: Jan III. pod Wiedniem, które bezwarunkowo w handlu księgarskim znajdować się nie śmie! — Za tym zakazem idą i inne, jak np. nie wolno sprzedawać i wystawiać na widok publiczny portretów fotograficznych: cesarza Franciszka Józefa, cesarzowej Elżbiety, arcyksięcia Rudolfa i małżonki jego, nie wolno wystawiać na widok scen z pobytu cesarza Franciszka Józefa I. w Galicji — nie wolno sprzedawać medali na pamiątkę oswobodzenia Wiednia itd. Jak obrazy i dzieła sztuki powyższej treści, tak i utwory literackie czysto naukowej nawet treści podlegają arcyśmiesznemu cenzurowaniu, bo oto znowu pp. cenzorowie z całą gorliwością wykreślają nietylko całe zdania i ustępy — ale i pojedyncze wyrazy. Tak więc pisać nie wolno: „walczył w szeregach wojsk narodowych“, „uczucia miłości ojczystej“, „Polska stanowiła jedno z mocarstw Europy“ — dalej: „Ojczyzna, miłość ojczyzny, Polska, narodowość polska, wolność, polski krzyż wojskowej zasługi, bohaterstwo Polaków, Litwa“ itd.

Pytam więc, czyż postępowanie takie nie jest śmieszne a zarazem i idjotycznie-głupie? Czyż nie daje ono świadectwa brutalnej dzikości narodu, który w swoich elementarzach, przeznaczonych dla szkółek wiejskich pisze: „Rosja szczyci się najsławniejszymi i najuczeńszymi ludźmi świata całego“ — lub „najsłynniejsze i najużyteczniejsze odkrycia i wynalazki są zasługą russkich uczonych“ — lub: „Polacy zamieszkiwali niegdyś Wielkie księstwo Poznańskie nad morzem Bałtyckiem, gdzie znaczniejszem miastem był Gdańsk, lecz że Polacy odszczepili się od świętej prawosławnej religii i chłopów pańszczyzną mordowali, więc Niemcy i Russcy kraj ich zabrali — i dopiero car Aleksander I. ulitował się nad Polakami, i obdarował ich księstwem Warszawskiem, lecz że i wtedy sami rządzić się nie umieli, więc car się rozgniewał na nich, i odebrał im prawo rządzenia się, a księstwo Warszawskie wcielił na wieki do Rossji“. — Wobec tych wybryków trudno nam pojąć i zrozumieć elukubracje szanownego *Dziennika Warszawskiego*, napisane i ogłoszone *Urbi et orbi* z przyczyny polemiki *Czasu* z *Nordd. Allg. Ztg.* Wedle przekonania tego szanownego pisma, redagowanego przez odstępcę wiary swoich ojców i narodowości, to Polakom, pozostającym pod panowaniem moskiewskiem, niczego do szczęścia nie brakuje, a że o język polski się nie troszczą, że katolicyzmu nie podnoszą do rzędu religii państwowej (ale wyznanie mojżeszowe to podnieśli), że zachowali cywilny kodeks, usnali system hipoteczny i stosują się do „uciążliwego wynajmywania mieszkań w ściśle określonych terminach“, toć wszystko to jest rzeczą naturalną tak samo, jakby kto nagiego wśród zimy okrył w gazową odzież, lub głodnemu dał parę cukierków na pokarm! — Nie! — w tym artykule *Dniew. War.* przeszedł sam siebie pod względem nielogiczności i niezastanowienia, fałszując nadto różne fakta, jak ten na przykład, że cesarz austrjacki ze swoimi poddanymi (?) rozmawia w języku państwowym!

Ależ na Boga, panie Szczebalski, cesarz austrjacki z poddanymi swoimi, jak ci się podoba obywateli austro-węgierskich nazywać, rozmawia w języku narodowym „krajowym“ każdego z nich! bo języka państwowego w Austro-Węgrzech nie ma, jak to zapewne wiedzieć musisz z rozpraw parlamentarnych, a nadto nigdzie, szanowny panie, nikt nie zmusza do mówienia językiem tym, którego nie umie i nie ogłasza tak, jak w Wilnie po rogach ulic: „pa polsku zapreszczajet się gaworit“...

Filippopol (Plovdiv) d. 15. kwietnia.

W poprzednich moich listach opowiedziałem wam o licznych mityngach tak w Rumelii jakoteż i w Bułgarji odbytych, a domagających się zcielenia obu prowincji w jedną całość, poddaną panowaniu księcia bułgarskiego Aleksandra I., i dodałem, jeźli mię pamięć nie zawodzi, że w końcu rząd rumelijski ujrzał się w konieczności upomnieć niesfornych burzycieli. Ale łagodne to ostrzeżenie nie miało najmniejszego skutku. Przeciwnie, wichrzyciele biorąc ojcowskie przestrogi za słabość, wezwali na pomoc swych ajentów — *provocateurs* (grzeczność wrodzona Polakom nie pozwala mi użyć

U bram Wschodu.

Przez
Annę Neumann.
(Kalinę.)

(Ciąg dalszy.)

Szkice z życia towarzyskiego w Rumunii.

Je n'en seigne pas je raconte.
Montaigne.

Pod wpływem rozmaitych, tak politycznych jak i handlowych stosunków, pod wpływem różnego położenia geograficznego i klimatu, rozmaicie też kształtują się i towarzyskie stosunki każdego kraju, tak iż w każdem państwie, w każdej niemal prowincji odrębną noszą cechę.

Zdawałoby się, że raz przyjęte w świecie cywilizowanym formy i zwyczaje zagładzić tę różnicę powinny, że układ modny i frak czarny zrównają i pod krój jeden podciągną wszystkie narodowości, stany, temperamenta. A jednak tak nie jest; przez tę ogładę powierzchowną jak przez lekką warstwę bielidła przebija nawet w salonach typ i charakter każdego narodu. Porównajmy n. p. Wschód i Zachód Europy, przypatrzmy się tu i tam życiu towarzyskiemu po domach, kawiarniach, salonach, na ulicach; jakaż to różnica w tych drobnych na pozór formach, zwyczajach, ceremoniach, które tak wybitnie malują wady i zalety każdego ludu.

Już to Wschód był zawsze i jest dotychczas krainą obiecaną dla ludzi goniących za łatwym, choćby nieprawnie nabytym zyskiem, dla ludzi, których przeszłość ciemna, nieznana, którzy nie posiadają dość gruntownych nauk, aby w cywilizowanych krajach wywalczyć sobie stanowisko, dla awanturników, co się wyrzekli uczuć rodzinnych i którym chleb ojczysty zbyt ciężkim się wydaje.

Tacy to ludzie gonią na Wschód za szczęściem, i zaludniają dziś tłumnie nowo utworzone czyli raczej ze snu kilkuwiekowego zbudzone państwa: Rumunię, Serbię, Bułgarję.

Kraiki te i ludy, o których historja od czasu upadku Bizantyńskiego państwa aż do początków naszego stulecia, tak mało wspominała, dziś, jakby drobne pionki na szachownicy, trzymają w szachu najpotężniejsze mocarstwa Europy. Prąd cywilizacji zachodniej uderza o nie z całą siłą, niosąc im postęp nowożytny, skarby wynalazków, kał zepsucia i tłumy pasożytnych cywilizatorów. Ale tak jak człowiek co długo pozostawał w ciemnicy, nagle uderzony światłem, długo pracować musi, zanim cienie z powiek otrząśnie, tak i lud co przez wieków tyle, barbarzyńską tak ciężką gnębiony był niewolą, nie może w jednej chwili otrząść się z ciemnoty i przesądów wkorzenionych.

Spotykamy więc tutaj dziwny chaos pojęć dzisiejszych z barbarzyństwem istnie średniowiecznem. Otóż w takich stosunkach i życie towarzyskie w tych młodych królestwach inaczej się niż u nas rozwija. Widzimy tu mieszaninę rozmaitych stanów i narodowości. Ludzie z najniższych warstw społeczeństwa zagadkowym często sposobem zdobywają tu sobie znaczne majątki i dziś grają rolę krezusów, aby za rok lub dwa zejść znowu do rzędu włóczęgów i żebraków. Nigdzie już też w Europie pojęcia demokratyczne tak się dziwacznie nie ukształciły, jak tutaj. Nic już urodzenie, ale wykształcenie i wychowanie nie tworzą tu żadnej różnicy towarzyskiej; pieniądz tylko wszechwładny wszystkie podwoje otwiera.

Aby te stosunki dobrze zrozumieć, przypatrzmy się bliżej życiu towarzyskiemu w Rumunii, która szczęśliwsza zawsze od sąsiadek swych Serbii i Bułgarji, nie była wcieloną przez Turków do rzędu t. zw. Rajak (t. j. bezbronna trzoda), ale tworzyła państwo lenne i dziś też przoduje krokiem jednym sąsiednim tym ludom w postępie i reformach.

Postęp ten jednak przynoszą do Rumunii obcy, gdyż ludność Rumunii składa się prawie w połowie z obcych żywiołów; z osiadłych tu oddawna Greków, Serbów, Bułgarów i z przybywających ciągle w znacznej liczbie Niemców. Ci ostatni posiadają z natury zdolność zrastania się niejako z każdą ziemią, na której osiędą a wytrwałością wrodzoną, egoizmem i pracą, wywalczają sobie wszędzie, coraz silniejsze stanowisko. Bogaty, żyzny, łatwo dający się wyzyskać, kraj rumuński jest też zalany germańskiem plemieniem. W samym Bukareszcie jako też w innych miastach więcej usłyszeć można niemieckiej niż rumuńskiej mowy. Po sklepach, hotelach, kawiarniach, spotkasz tylko niemiecką usługę, niemieckie towary, niemieckie piwo i niemieckie dowcipy.

Rumuni narzekają na ten napływ obcych, krzyczą na Niemców jako na pasożytów, niedołężni jednak z natury, zleniwiali przez długą niewolę, nie umieją przeciwstawić wpływowi obcych własnej pracy i energii.

Dziś, gdyby nagle usunięto obcych z Rumunii, krajowcy pozostaliby bez chleba, mięsa i odzieży. Piekarze wszyscy Niemcy, gdyż krajowcy tylko w pieczeniu placków kukurudzianych celują; rzeźnicy Serbowie lub Węgrzy pozostawiają Rumunom jedynie sprzedaż baraniny. Nabiał nawet w niektórych okolicach Wołoszczyzny sprowadzają z Węgier, gdyż bydło liczne ale zaniedbane nie znajduje dość paszy na tej żyźnej ziemi! a lud nie umie nabiałem się zatrudniać. Rzadko też bardzo biorą się Rumuni do kupiectwa, a jeszcze rzadziej do rzemiosł. Po sklepach i kramach rozkładają Niemcy i żydzi liche niemieckie towary; przemysł zaś krajowy ogranicza się na wyrobach z wełny, na sztucznych haftach i tkaninach z surowego jedwabiu i cienkiej, bułgarskiej bawełny. Lud ten jednak, który długie miesiące pracuje nad zbytkownemi haftami i złote nici przędzie w swe ubiory, żyje w nędzy i głodzie, jest tak niedołężny, iż nie umie zasiać ani wymłócić zboża. Do niedawna mąka i krupy sprowadzano tu z Węgier, a nowo pobudowane młyny są prawie wszystkie własnością Niemców i Serbów.

Podobnie dzieje się z lasami. Przedsiębiorcy Francuzi lub Niemcy zakupują od zrujnowanych właścicieli ogromne bory za bezcen i po niejakim czasie odprzedają tymże samym właścicielom drzewo opałowe i budowlane za bajecznie drogie ceny.

Taka to gospodarka w bogatym kraju! A jednak nie ma w Europie piękniejszej, żyźniejszej ziemi, niż rumuńska. Góry jej posiadają miedź, srebro, złoto, sól i marmur, bogate zdroje nafty kryją się pod czarnoziemem, łany prawie bez uprawy rodzą najpyszniejsze ziarno, a wina rumuńskie mogłyby zdaniem znawców dorównać francuzkim, gdyby się o ich uprawę lepiej starano.

Przyjdzie zapewne czas, kiedy ta ziemia stanie się tem, czem być powinna: skarbnicą Europy, ale czy dzisiejszy niedołężny szczep rumuński ostoi się tak długo przed napływem obcych? Daty statystyczne wykazują nam, że właściwa ludność rumuńska zmniejsza się powoli, liczba zaś obcych wzmaga się z każdym rokiem. Może więc tu nastąpić ta zmiana, której przykłady często mamy w historji, że pierwotny szczep ustępuje powoli nazwy swej nowemu, silniejszemu plemieniu i na grobie własnym buduje mu kolebkę.

„Myśmy potomkami dawnych Rzymian, prawnukami rycerzy, co piersią żelazną bronili granic Romy!“ — powtarzają z dumą Rumuni. I prawda, że tu po obu brzegach starego Isteru (Dunaju) legiony rzymskie miały swe legowiska; tu również do budowania twierdz i zamków granicznych spędzano więźniów i zbrodniarzy z całego państwa rzymskiego; aby utworzyć kolonie nasełano im kobiety z Rzymu wydalone. Trzeba jednak wziąć to na uwagę, że legiony zaciągały żołdaków z obcych podbitych plemion, że po upadku państwa rzymskiego dzikie hordy Scytów, Gotów, Finno-Bułgarów, Słowian ciągnęły tędy z północy i południa jak ptaków stado, uderzając o bogaty bizantyzm, osiedlały się wzdłuż Dunaju i Bałkanów, mięszając ze szczepem pierwotnym. Trudnoby więc wynaleźć wiele kropel krwi starorzymskiej w żyłach teraźniejszych Rumunów.

(C. d. n.)

wyrazu polskiego) z prowincji. Jakoż już w środę zeszłą, 9. bm., stawili się owi zaślepieńcy z Bazardzika, Paniglryszcze, Strielcza, Karłowo, Sopot i wielu innych miejscowości w Filippopoli. — Komitet permenencki czyli nieustający, rządzący prowincją w nieobecności ciała prawodawczego, prezydowany przez p. Kiessiakow, na posiedzeniu swem w d. 10. bm., aby zaprzeczyć w imieniu kraju, fałszywym manifestacjom, bynajmniej nie popieranym ani przez kmiecia bułgarskiego, ani przez Greków, Turków, Pomaków itd., postanowił przedstawić Porcie adres, proszący ją o utrzymanie nadal Aleki baszy. Wiadomość ta przeraziła agitatorów spadłych z urzędów, i dla tego postanowili wywołać zaburzenie w czasie metingu, jaki p. Kessiakow na dzień 13. bm. zwołał, dla przedstawienia ludności przysposobionego przez komitet adresu.

W niedzielę zatem przeszłą (13.) zaczęli się zbierać obywatele w ogrodzie miejskim. Było to hasłem dla wichrzycieli do poprowadzenia band swoich na miejsce zebrania. Na widok tych dzieciaków od 13 do 16 lat, drużno spieszących z ulicznymi próżniakami, poprzedzanemi kilkunastu tylko prowodyrami, śmiech brał z litością złączony. Jedni jeszcze gramatyki nieumiejący, drudzy cuchnący czosnkiem i gorzałką, oto; armia jenerałów, usuniętych ze służby po większej części za nadużycia lub dotykalną nieumiejętność.

Około 10. z rana strony znalazły się jedna wobec drugiej. Pan Kessiakow chciał właśnie odczytać adres we czwartek przez komitet zatwierdzony, gdy na dany znak, kilkanaście dziecinnych głosów wrzasnęło: „Dołu, da żywieje sojedinienieto“... „Dołu Kessiakow.“ Za temi głosami odezwały się także ochrypłe pijackie krzyki. Wówczas i z grona obywateli wzniesiono okrzyk: „Sława Kessiakow“...

„Dołu“ i „Sława“, mieszały się niezbyt długo, potem nastąpiła bójka na kije, kamienie i trzewiki, w czasie której nie mało żeber połamanych a głów porozbijanych zostało.

Zaburzenie przybierać zaczęło groźniejszą postać; krzyki: „da żywie sojedinienieto, da żywije Russija, dołu Rumelia“ rozlegały się bezspornie, bo część rozumnych obywateli usuwała się z pola zawichrzenia; a gdy końca wrzawie nie było, a gorliwi stronnicy zjednoczenia napadać zaczęli na spokojnie przechodzące osoby, obojętnie dotąd przesiadująca w municypalności żandarmerja postarała się nakoniec kilkunastu opętańców do kozy zaprowadzić.

Lecz gdy się p. Kessiaków oddalił, a żandarmerja nadzwyczajnie oględnie dla niezgwałcenia wolności postępowała, banda szaleńców opanowała wszechwładnie ogród, i niejaki Dymitry Stajkow, panagiurski delegat wystąpił z mową powtarzającą się ciągle „da żywieje Russija, dołu Rumelja, da żywieje sojedinienieto“, a potem znowu „Dołu Rumelja, itd.“ za co hojnemi obsypany oklaskami, ustąpił miejsca 15-letniemu uczniowi Genadyjew, którego też cycerońska wymowa, pewnie nań kozackie baty lub Sybir, zamiast wysokiego dygnitarstwa sprowadzi.

Dotąd prawdziwi przewódzcy trzymali się ustronnie, może obawiając się, aby porządniejsi a nierównie liczniejsi od wichrzycieli mieszkańcy, do porządku ich zachęcić nie zechcieli. Lecz gdy bandom bezkarnie hulać i wrzeszczyć dozwalano, jedna z nich udała się do domu p. Wazowa, który z balkonu raczył oświadczyć: „że imperator oswobodziciel z pogardą przyjął wiadomość o adresie przez komitet nieustający na rzecz Aleki postanowiony, bo już Russija o losie jego stanowczo wyrzekła.“ „Da żywieje cartie“, rozległo się w powietrze a radością przejęta banda pospieszyła do ogrodu dla pocieszenia swych wspólników, którzy także hucznemi okrzykami „da żywieje imperator, bułgarski kniaź, da żywieje sojedinienie na oteczestwo-to“ odpowiedzieli, a gdy się zjawili w tym czasie pp. Geszew i doktor Jankułow, tłumy wyniosły ich na ręku w powietrze, poczem mając na czele tych panów udały się znowu do domu p. Warowa, wzywając go, aby się raczył ukazać: „da żywieje russkij imperator, da żywieje Wazow, da żywieje sojedinienie-to“ Pan Wazow z balkonu, powtarza okrzyk na cześć Aleksandra III.; poczem w towarzystwie Jankułowa, Lilowa, Kałatinowa, Popowa, Geszewa, staje na czele kilkusetnego tłumu, z śpiewem „Szumi Maryca,“ rusza do konsulatu moskiewskiego, wznosi tu powyżej opisane okrzyki, a gdy te nie ustawały, p. Sorokin, konsul jeneralny, ukazuje się na balkonie i zapewnia: „Imperator zna i strzeże prawdziwe interesa bułgarskie.“

Słowa te, tak dwuznaczne nawet w słowniku dyplomatycznym, podniosły entuzjazm manifestantów do najwyższego stopnia; pewni oni są, że za parę tygodni życzenia ich spełnione zostaną. Nie tak optymicznie sądzą wieśniacy. Jeden z nich zdobywszy minutę w ogrodzie, zaczął swą mowę: „Myślę, że ci co pracują i płacą podatki, nie zaś dzieci (Genadyjew), mają prawo mówić“... tu mu przerwano mowę. — Inni po wsiach a i na targach miejskich badani, jak się zapatrują na te miejskie poruszenia, odpowiadają stereotypowo: „Myśmy zadowoleni... oni chcą sprowadzić wojnę, która nowe zniszczenie przyniesie.“

Po tych niedzielnych awanturach nadszedł ze Stambułu telegram, ostrzegający, że jeźli jeszcze raz ponowią się podobnego rodzaju objawy, wojska ottomańskie obsadzą prowincję, i zdaje się, że to nie strachy na Lachy, nie czcza pogróżka, kiedy w Adrjanopolu i okolicach jego, gdzie zaledwie 3.000 znajdowało się żołnierza, dziś siła zbrojna do 25.000 urosła.

Spokojność od niedzieli wieczora w całej prowincji naruszoną nie została.

D. 16. kwietnia, wieczorem. W tej chwili rozchodzi się pogłoska o przedłużeniu na lat pięć władzy Aleko baszy. Przynosi mi ją jeden z walecznych opętańców niedzielnej awantury, wychwalający dzisiaj poczciwość i wolnodumstwo Aleki! O czasy! o obyczaje!

Kwestja dostawy drzewa

do gminnych dróg i mostów w trybunale administracyjnym.

II.

Obrona Wydziału krajowego
(w skróceniu)

Załąca się gmina podnosi, że istniejący dotychczas zwyczaj co do dowozu materjału drzewnego nie wywiera żadnego wpływu na prawa i obowiązki stron, gdyż orzeczenie co do tych praw i obowiązków opierać się winno nie na dotychczasowym zwyczaju, ale jedynie na treści przepisu ustawy. Wobec tej zasady, których słuszność także i Wydział krajowy odmówić nie może, nie przyda się gminie na nic wykazywanie, że Wydział krajowy w innych wypadkach odmiennie orzekał, nakładając ciężar dowozu materjału drzewnego na obszary dworskie. Jak i dlaczego Wydział w innych wypadkach orzekał, leży po za obrębem niniejszej sprawy i nie należy do rzeczy, a dotyczące zarzuty gminy nie mają żadnej podstawy, ponieważ orzeczenie ich nie mogą nastąpić tylko na podstawie odnośnych aktów administracyjnych, których gmina nie przedkłada a zapewne i nie zna, podczas gdy z drugiej strony z §. 10. ustawy drogowej wynika, iż różnorodność orzeczeń w tym względzie nawet prawnie jest dopuszczalna. *) Pominie więc Wydział krajowy wszystkie te wywody milczeniem i poprzestanie na przedstawieniu powodów, które skłoniły go do zrozumienia §. 12. w ten sposób, że obowiązek do zwiezienia materjału drzewnego i tak na drogi cięży na gminie a nie na obszarze dworskim.

Już genetyczny rozwój prawodawstwa co do dróg gminnych wskazuje na to, że w Galicji od najdawniejszych czasów obowiązek dostarczenia robocizny do naprawy dróg, mostów i grobli (szarwark) wchodził w skład obowiązków pańszczyźnianych i był ciężarem realnym każdego grunta poddańczego, na co już §. 44. patentu pańszczyźnianego z r. 1786. wskazuje.

Rozporządzeniem ministerstwa spraw wewnętrznych z 28. lipca 1850. nr. 1. dz. ust. kraj. zniesiono wszystkie dotąd obszarów dworskich na budowę i utrzymanie dróg, mostów i przewozów, a rozporządzeniem namiestnictwa z 21. stycznia 1851., wydanem wskutek upoważnienia ministerstwa z 19. stycznia 1851. orzeczono, że aż do wydania nowej ustawy do utrzymywania dróg gminnych (komunalnych) obowiązane są gminy.

Taki stan prawny istniał aż do wejścia w życie ustawy z 18. sierpnia 1866., gdy z drugiej strony obszary dworskie, chociaż do tego nieobowiązane, dostarczały materjał drzewny z swych lasów, który to materjał członkowie gminy pociągani swemi z lasu wywozili. Zwyczaj ten ustawa z 18. sierpnia 1866. sejm krajowy zamienił w prawo, a że nie miał on zamiaru nałożyć na obszary dworskie większego ciężaru, jak go dotychczas obszary te ponosiły, nie trudno wykazać.

Tu przechodzi Wydział krajowy do poprzedniego swego orzeczenia z 22. września 1880. l. 33990, utrzymuje, że sporna kwestja już tem orzeczeniem ostatecznie została rozstrzygniętą, podnosi przeciw zażaleniu gminy zarzut osądzonej już sprawy (*res judicata*) i ciągnie potem dalej:

Załąca się gmina zupełnie mylnie i niewłaściwie chce słowo „dostarczyć“ przetłumaczyć na język niemiecki przez „beischaffen“ albo „liefern“, gdyż słowa te nie odpowiadają polskiemu „dostarczyć.“ Przecież niemieckie wyrazy „Lieferant“, „Lieferungen“ nie tłumaczą się na polskie słowami „dostarczyciel“ i „dostarczenie“, lecz „dostawca“ i „dostawa.“

W oficjalnem tłumaczeniu ustawy drogowej na język niemiecki użyto na przetłumaczenie słowa „dostarczyć“ wyrażenia „verschaffen“, a jeszcze właściwiej użył trybunał administracyjny w jednym ze swoich wyroków wyrażeń „beschaffen“ i „Beschaffung“, gdzie słowo „beschaffen“ tłumaczy nie tylko dosłownie wyraz „dostarczyć“, ale nadto właściwą tegoż myśl i znaczenie oddaje.

Zupełnie mylnie zarzuca gmina, że gdyby prawodawca miał był zamiar nałożyć na obszary dworskie tylko daremne dostarczenie materjału, nie zaś także dostawę tegoż, byłby użył wyrazów „wydać“ (ausfolgen) lub „dodać“ (beigeben). Pierwszego z tych wyrazów nie mógł użyć prawodawca, bo, ażeby coś „wydać“, trzeba koniecznie przedmiot ten mieć w zapasie a obszary dworskie częstokroć potrzebnego materjału nie posiadają, lecz dopiero kupować go muszą. Co do słowa „dodać“, to takowe w niniejszym wypadku nie dałoby nawet się użyć, gdyż słowo to oznacza uzupełnienie czegoś, co istnieje lub powstać ma, podczas gdy w danym razie chciano nałożyć na obszar dworski obywiązek, aby cały bez wyjątku potrzebny materjał dostarczył.

Gdyby prawodawca chciał był na obszar dworski oprócz obowiązku daremnego dostarczenia drzewa nałożyć także i dowóz takowego, byłby to jasno wypowiedział słowami: „dostarczyć i na miejsce budowy dostawić“, albo przynajmniej dostarczyć i dowieść (beischaffen und zuführen albo beistellen). Prawodawca jednak użył tylko słowa „dostarczyć“ (beschaffen), które wyraża myśl, iż obszar dworski ma materjał dostarczyć, ma się o niego wystarać.

Dziwna jednak rzecz, że załąca się gmina, która tak starannie każde słowo ustępu końcowego §. 12. ustawy drogowej interpretuje i znaczenie słów bada, pominęła zupełnie to, co ustawa, dla stanowczego zrozumienia słowa „dostarczyć“ i dla uniknięcia wszelkiej wątpliwości co do jego znaczenia podała, a mianowicie, iż „obszar dworski wolny jest od udziału w robocie,“ a następnie dopiero dodaje: „a natomiast winien dostarczyć potrzebny do budowy i utrzymania dróg materjał drewniany.“

Nie ulega przecież wątpliwości, że obrobienie drzewa materjałowego i zwiezienie go na plac budowy należy do robót pieszych i ciągłych; skoro zaś ustawa w środkowych ustępach §. 12. ustawy przepisuje ilość pracy ciągłej i pieszej przez gminę dostarczyć się mającej, natenczas byłaby z pewnością ograniczyła także i ilość roboty przez obszary dworskie dostarczyć się mającej, gdyby chciała była na te obszary także i obowiązek robót pieszych i ciągłych nałożyć.

Zresztą znaczenie wyrazu „dostarczyć“ winne być tłumaczone nie oderwanie, jak to załąca się gmina czyni, lecz w myśl §. 6. ustawy cywilnej takie znaczenie dotyczącemu przepisowi nadać należy, jakie wypływa z właściwego znaczenia wyrazów związkowo uważanych i z wyraźnego zamiaru prawodawcy.

Owoż chcąc końcowy ustęp §. 12. po myśli gminy tłumaczyć, natrafilibyśmy w jednem i tem samem zdaniu na sprzeczność, bo gdy ustawa ta uwalnia obszar dworski od udziału w robocie, nie może obarczać go z drugiej strony robotą około obrabiania i zwożenia materjałów drzewnych, gdyż — jak wyżej nadmieniono — zwożenie drzewa należy bezsprzecznie do robót mających na celu naprawienie lub stawianie mostów, czyli drogi (§. 5. ust. drog.), a gdyby obszar dworski był do tego obowiązany, to nie byłby „wolnym od udziału w robocie.“

Że tłumaczenie ustawy przez gminę jest mylne, wynika także i ztąd, iż sprzeciwia się nawet zamiarowi ustawodawcy.

W każdem dobrem prawodawstwie bowiem, ustawy, nakładające obowiązki jakichś prestacyj na obywateli, winny być w ten sposób wydane, aby wykonanie ich było łatwem, możliwie szybkiem i o ile możności najmniej uciążliwem. To też sejm galicyjski, opierając się na dokładnej znajomości stosunków krajowych, rozłożył ciężar naprawy dróg pomiędzy gminą a obszar dworski w ten sposób, iż przekazał każdej stronie to, o co jej łatwiej, a mianowicie robociznę przy drogach polecił wykonywać członkom gminy, materjał zaś kazał dostarczyć obszarowi dworskiemu. Taka zatem prestacja ze strony dworu w naturze przez dostarczenie drzewa jest ekwiwalentem prestacyj ze strony gminy w naturze, tj. w robociźnie uiszczonej.

Gmina wyrywa z ustawy drogowej pojedyncze słowa bez związku i usiłuje tym pojedynczym wyrazom nadać takie znaczenie, jakie dla niej byłoby korzystnem. I tak pomiędzy innemi tłumaczy ustęp pierwszy §. 12. „roboty przy drogach“ w ten sposób, iż czynność członków gminy ogranicza się tylko na terytorjum dróg gminnych. Tymczasem ustawa powyższemi słowami nie określa, gdzie dotyczące roboty mają być wykonane, gdyż prestacja w naturze ogranicza się w myśl §. 14 na terytorjum gminy wraz z obszarem dworskim jedną stanowiące miejscowość, a zatem nie chodzi tu prawodawcy o terytorjalne określenie prestacyj, tylko o to, że robota dotyczy dróg gminnych, nie zaś innych czynności.

W dalszym swym wywodzie podnosi gmina możność nadużyć ze strony obszarów dworskich, które mogłyby wydawać drzewo w lasach najodleglejszych i najmniej dostępnych, ba nawet w obcych. Gdyby nawet te wywody miały podstawę na faktycznym stanie rzeczy opartą, to i w takim razie nie mogłyby one uzasadnić obejścia ustawy ogólnie obowiązującej. Każda niemal ustawa ma swe ujemne strony i zawsze tylko względnie jest więcej lub mniej doskonałą i jednej stronie nie zawsze słusznie więcej jak drugiej przysparza korzyści, ale pokąd zniesioną nie będzie, odnośna władza musi ją wykonać, kierując się zasadą: *„lex dura, sed lex.“* Dlatego wywody gminy co do praktycznego pożytku lub słuszności §fu 12. odnoszą się do kwestji *„de lege ferenda“* i w ściślejszy ich rozbiór wchodzić niepodobna. Zresztą i faktyczny stan rzeczy nie upoważnia do obawy, aby obszary dworskie asygnowały gminom materjał w miejscach niedostępnych. Od wejścia ustawy drogowej w życie, a zatem od lat 17. nie słychać wcale o podobnych wypadkach, gdyż sąsiedzki stosunek, w jakim obszary dworskie żyją z gminami i wzajemnie siebie potrzebują, tego niedopuszcza. Nadto w wypadkach takiego nadużycia może gmina zażądać pomocy u władzy wyższej, która opierając się na duchu ustawy, może uznać, że asygnowanie drzewa w miejscu nieprzystępnem nie jest zadośćuczynieniem obowiązkowi „dostarczenia“. Co do wożenia drzewa przez gminę z lasów obcych po za obrębem miejscowości, to o tem wobec §fu 14. ust. drog. i mowy być nie może.

Nie mniej bezpodstawnym jest zarzut, że Wydział krajowy nałożył na gminę Moskalówkę obowiązek ścinania drzewa i obrobienia go na materjał, gdyż Wydział w orzeczeniu swem zarządził „wyasygnowanie materjału drzewnego“, a nie „wyasygnowanie pniu“, Jakie w tym względzie zapatrywanie miał obszar dworski Kosowa i Moskalówki w r. 1874 i co z tego powodu starostwo zarządziło, jest w sprawie niniejszej zupełnie obojętnem.

Wreszcie oświadcza Wydział raz jeszcze, że nie widzi żadnego powodu do uzasadnienia w swej obronie odmiennych zarządzeń, co do drugiej połowy mostu wydanych i kończy wnioskiem, aby trybunał raczył zażalenie jako wszelkiej podstawy pozbawione odrzucić, orzeczenie Wydziału z 26. października 1883 r. w mocy utrzymać i załącą się gminę na zwrot Wydziałowi kosztów sporu zasądzić.

Następnie podamy przebieg rozprawy przed trybunałem administracyjnym i wydany wyrok.

*) Według tego §. nie narusza ustawa drogowa praw i obowiązków opartych na specjalnych tytułach prawnych. O istnieniu takich tytułów niema i nigdy nie było mowy ani w Kosowie ani też w Moskalówce; p. r.

Ziemie polskie.

(Biadania i cynizm *Dniewnika warszawskiego.* — Los naszych rodaków przy budowie kolei Poleskiej.)

Czytając korespondencje *Now. Wrem.* z Litwy i Kongresówki, w których to krajach broją Polacy, co im się żywnie podoba, a rząd moskiewski patrzy na to wszystko przez palce *Dniewnik Warszawski* dostaje czarnej melancholii i tak się skarży w jednym z ostatnich numerów:

„Sprawy stoją szkaradnie, nie ma co mówić! Gdyby Murawiew mógł powstać z grobu i przeczytać korespondencję tak p. Mołczanowa jak „Russkawo strannika“ westchnąłby głęboko i poprosił, by go puszczono napowrót tam, gdzie nie ma ani smutków, ani westchnień, ani złej administracji, ani intrygującej propagandy.“

Po tej melancholicznej uwadze, trącącej nieco spirytyzmem, *Warsz. Dniewn.* przechodzi do kwestji wprowadzenia języka moskiewskiego do kościoła katolickiego na Litwie:

„Na tej zasadzie b. biskup wileński odmówił uznania moskiewskich podręczników szkolnych do nauki religi dla katolików. Treść tych argumentów jest słaba, ale są zgrabnie ułożone i, naszem zdaniem, nie trzeba ich tymczasem dotykać. Za to nikt nie mógłby wzbronić dyrektorom i inspektorom gimnazjów i szkół elementarnych wymagać od uczniów znajomości katechizmu i modlitwy, a przynajmniej historji świętej w języku moskiewskim. Niektórzy naczelnicy naukowych dyrekcyj w Królestwie wymagali tego energicznie w katolickich i protestanckich szkołach elementarnych i pomimo całej niechęci, okazywanej przez miejscowe duchowieństwo a nawet i świeckich dostojników, nie było prawnej racji wzbronienia tego. „Ucz się po polsku lub niemiecku, ale ja nie znam tych języków i znać ich nie potrzebuję. Odpowiadaj więc po moskiewsku....“

Zaprawdę, szczyt dyplomacji! powiada pewne pismo polskie pod zaborem moskiewskim. My, nie mając cenzury nad sobą, nazwiemy to po imieniu — szczytem cynizmu.

* * *

Donieśliśmy niedawno, że rząd moskiewski postanowił oddać ministerstwu wojny zawiadowstwo dalszych robót przy budowie dróg żelaznych poleskich. Wiadomość tę prostuje *Grażdanin* o tyle, że powyższy zamiar rządu, mający na celu między innemi także usunięcie z posad Polaków, nie może jeszcze przyjść do skutku, albowiem stoi temu na przeszkodzie dotkliwy brak techników Moskali.

Russkija Wiedom. utrzymują jednakowoż, że wszyscy dotychczasowi inżynierowie i urzędnicy cywilni, zajęci przy budowie tej kolei, zostali już usunięci.

Sprawy sądowe.

(*Kawa p. Bałłabana.*)

Czy nie zdarzyło się nigdy amatorom kawy, iżby wychylając filiżankę ulubionego czarnego nektaru, pomyśleli o tem, czy ta kawa jest oryginalna z Jawy lub Ceylonu, czy farbowana, czy nie, czy kupcy mają na kawie małe czy wielkie zyski, ile w tej kawie kukurudzy, a ile kawy zdrowia i cykorji, ile wynosi cło, albo przez ile rąk przechodzi tych parę ziarnek, co na czarny płyn ugotowane, dają jasne myśli i — bo ułatwiają trawienie?... Wszystko są to bardzo ważne kwestje, a o to, jaką kawę pijemy, zdałoby się zapytać przedewszystkiem p. t. kawiarzy.

Zanim jednak urząd miejski i sądy wezmą się równie energicznie do kawy jak do koniaku lwowskiego, wejdźmy do sali rozpraw sądu przysięgłych, który wczoraj rozpoczął się zastanawiać nad kwestją, przez ile rąk niepowołanych przechodziła kawa z magazynu p. Bałłabana, zanim weszła drogą prawidłową do organizmów bliżej nas tutaj nie obchodzących...

W ogóle kawa nie zdaje się być bardzo złym interesem, ale stróż kamienicy p. Salomona Chaima Bunda (przy ul. Wałowej l. 9), gdzie mieści się magazyn tutejszego kupca, p. Bałłabana, chciał zrobić i poniekąd zrobił na dobrym interesie właściciela kawy jeszcze lepszy swój własny Pomysłowy ten stróż nazywa się Jan Telatyn, ma lat 36, żonę i jedno dziecko. Służył u p. Bunda od r. 1870 i aż do roku 1882 sprzątał zrana u swego chlebodawcy i czyścił mu buty, a popołudniu do swojej pogrzebowej miny (słuszny, wychudły brunet z zarostem) dobierał odpowiedni strój czarny z srebrnemi galonami, pieróg także srebrem obszyty, stawał się człowiekiem rozmaitych przedsiębiorstw pogrzebowych i grzebał zmarłych. Potem wracał do domu, i jakoś tak w roku 1882 rozpoczął przemyślać o innem mniej smutnem, a intratniejszem przedsiębiorstwie. Nie długo myślał. Obok; jego izdebki w podwórzu znajdował się magazyn z kawą p. Bałłabana. Jednej jasnej nocy księżycowej przyszła i jemu myśl jasna — a w pewną noc pochmurną przyszedł on do magazynu z haczykiem, którym wewnętrzne rygle podwójnych drzwi odsunął, z kluczami i wytrychami do kłódek, które otworzył, i stało się co się stać miało: usunął jeden wór kawy, a potem rygle na nowo zasunął... Nim świtać poczęło otworzył bramę kamienicy i tu czekał już p. Mechel Stark, także „Silbersteinem“ zwany i wór wziął, a za to dał stróżowi dziesiątkę.

Mechel Stark (na ławie oskarzonych) jest kramarzem, człowiek zresztą bardzo porządny, ktory obok swego zajęcia oddawał się także studjom rozmaitych systemów kłódek wertheimowskich, kupował je w rozmaitych sklepach i dawał Telatynowi dopóty, dopóki mu Telatyn nie powiedział, że trafił na takie, które się przydały.

W handlu nie zauważano ubytku kawy, interes szedł — a interes Telatyna i Starka szedł także. Noce ciemne i pochmurne szły w pewnych odstępach za sobą, a worki za workami szły za bezcen do Starka, później też i do Salki Schützа (na ławie oskarzonych) greizlera — a od nich dalej, mianowicie do Markusa Zelnika (na ławie oskarzonych) właściciela handlu korzennego, który bądź tę kawę sam sprzedawał, bądź posełał do Szczerca i Stryja do niejakiego p. Apfelgrüna, za pośrednictwem faktora Winda.

Dopiero dnia 15. lutego 1884 p. Wład. Bażant, magazynier handlu, zrobił spostrzeżenie, że z trzech worków, które świeżo przyszły i „osobno sobie stały“ — dwa dostały nogi w ciągu dwóch nocy. Doniósł o tem pryncypałowi, który natychmiast domyślił się sprawcy tego cudu, o 11. w nocy pobiegł na policję, o wpół do 12. kazał Telatyna aresztować, na drugi dzień usłyszał jego przyznanie się do winy w całej rozciągłości, tegoż dnia popołudniu, wraz z koncypistą policji, p. Zawałkiewiczem, zrobił wizytę Starkowi, Schützowi i Zelnikowi, pozabierał ich i znalezioną u nich swoją kawę do policji, na trzeci dzień zrobił to samo z Leją Belf i Azrielem Weissenbergiem, ubogimi ludźmi, u których Stark ostatnie transporta kawy ukrył — a na czwarty dzień był już na tropie swej kawy w Szczercu i Stryju. Oto co znaczy znać się na towarze!..!

Tak tedy Telatyn, Stark, Schütz, Zelnik, Leja Dressel i Azriel Weissenberg siedzą na ławie oskarzonych, a obok nich w sali sądowej spoczywają olbrzymie worki kawy, przychwytanej przez p. Bałłabana jeszcze w porę. Z wyjątkiem Zelnika, wszyscy oskarzeni przyznali się do winy; Zelnik utrzymuje, że o pochodzeniu kawy z kradzieży nie wiedział.

Jako świadkowie byli przesłuchani pp. K. Bałłaban, Wł. Bażant i Ant. Zawałkiewicz, urzędnik policji. P. Bałłaban zeznał, że szkoda mu zrządzona przez zacne konsorcjum, po odtrąceniu tego co odebrał, przenosi zawsze jeszcze około 7000 złr.

Obwin onych oskarża zastępca prok., p Gwiazdoń; bronili doktorowie Jackowski, Dulęba i Fleschner. Trybunałowi przewodniczył radca, p. Samolewicz.

Wczoraj wysłuchał trybunał wywodów oskarzenia i obrony wszystkich podsądnych a dalszy ciąg rozprawy — resume przewodniczącego i werdykt przysięgłych nastąpi dziś, o godzinie 4 popołudniu. *Arg..*

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 24 Kwietnia

* **Powietrze** znowu fatalne, słota i przenikliwy chłód — termometr wskazuje w południe 5 stopni.

* **Repertoar teatralny.** Dzisiaj we czwartek d. 24. b. m. Gościnny występ p. Peschier, pierwszego lirycznego tenora opery nadwornej w Wiedniu. „Marta,“ czyli „Kiermasz w Ryszmondzie,“ opera w 4 akt. Flotowa. P. Peschier wystąpi w partji Lyonela, którą śpiewał w Wiedniu z wielkiem powodzeniem.

Jutro w piątek d. 25. kwietnia, po raz trzeci wesoła i pełna humoru 3-aktowa komedja Adolfa Abrahamowicza p. t. „Nihiliści.“

W niedzielę d. 27. kwietnia wieczorem po raz trzeci: „Oblężenie Lwowa,“ dramat historyczny w 5 aktach Karola Brzozowskiego, muzyka p. Wilhelma Czerwińskiego.

W poniedziałek d. 28. kwietnia pierwszy występ słynnych studentów hiszpańskich „Estudiantina Espagnola,“ którzy w swych narodowych koncertach zyskali sławę w całej Europie.

* **Podczas pogrzebu ks. arcyb. Wierzchlejskiego** bardzo miłe zrobił wrażenie fakt, że włościanie wsi Stawczan (należącej do dóbr arcybiskupich) z wieńcem wystąpili. Proboszczem grecko-katolickim w tej wsi jest przezacny ks. Strumiński.

* **Zatwierdzenie wyboru.** Minister handlu zatwierdził ponowny wybór Edwarda Szmona na prezydenta a Michała Dymeta na zastępcę prezydenta lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie na r. 1884.

* **Obłąkany.** Ks. Szymon Sawula przywieziony do Lwowa celem oddania do zakładu obłąkanych na Kulparkowie uciekł z hotelu Krausa i błąkał się długo po mieście. Nareszcie wczoraj udało się go odnaleźć i odwieźć do głównego szpitala na obserwację.

* **Z galicyjskiego Tow. muzycznego.** W Piątek 25. kwietnia b. r. odbędzie się w sali towarzystwa (gmach teatralny) pod artystystyczną dyrekcją p. K. Mikulego i z łaskawym współudziałem pani Z. Sinkiewiczowej i Dr. F. Bylickiego, piąty wieczór muzykalny składający się z następującego programu: 1. Z. Noskowski. Kwartet fortepianowy odegra p. Dr. Bylicki pp. Wolfsthal, Kozłowski i Wollmann. 2. Schumann „uwierzyć — pojąć nie mogę“ odśpiewa pani Z. Sinkiewiczowa. 3. a) Beliczay. Intermezzo. b) Vogt. Serenada. c) Haydn. Menuet (dudziarz) kwartet smyczkowy odegrają pp. Wolfsthal, Słomkowski, Kozłowski, Wollmann. 4. a) Beethoven, Andante favori. b) Schumann. Novellette Nr. 2 (du-dur) c) Moszkowski. Tarantella, fortepian solo odegra p. Dr F. Bylicki.

Początek z uderzeniem godziny siódmej wieczór. Bilety są do nabycia w księgarni pp. Seyfartha i Czajkowskiego a w dzień wieczorku przy kasie.

* **Estudiantina espagnola.** Studenci hiszpańscy, dadzą w przejeździe przez Lwów jedno przedstawienie. Znany jest zwyszaj hiszpański, że studenci podczas wakacyj dają koncerta w różnych miastach. Towarzystwo, które do nas zjedzie, składa się z uczniów wyższej szkoły, którzy dla zebrania funduszów na dalsze kształcenie się artystyczne jeżdżą z koncertami po Europie. Nadzwyczajne powodzenie we Włoszech, na dworach rozmaitych książąt i w teatrach, zachęciło ich do dalszej podróży. W Paryżu stali się ulubieńcami publiczności, w Brukseli Wiedniu i Peszcie tożsamo robili „furore“ — wreszcie na dworze cesarzowej w Gödöllö dali dwa przedstawienia. Ztamtąd przybywają do nas — i zdaje się, mogą liczyć na dobre przyjęcie.

* **Napiwek.** Iwan Naumowicz, odsiadający karę kilkomiesięcznego więzienia z nieszczęsnego procesu o zdradę kraju we Lwowie, ogłasza podziękowanie episkopowi odeskiemu Nikiforowi za przysłanie mu 50 rubli „na piwo“ (sic!) Tak zresztą nazwał rosyjskiem wyrażeniem „na czajok“ i sam preoswieszczennyj Nikifor swój podarunek dla „moskiewskiego męczennika“.

Podarunki podobne, choć pod innemi nazwami, dla czterech męczenników, którzy razem odsiadywali lub odsiadują 12 miesięcy lwowskiego zamknięcia, snują się ciągle po sprawozdaniach moskiewskich półurzędowych stowarzyszeń i dzienników.

* **Agudas achim.** Przed kilku dniami wyjechał do Brodów delegat Tow. „Przymierze Braci“, p. Leopold Caro. Stosunki miejscowe zastał tam znacznie lepsze, aniżeli powszechnie się spodziewano, usposobienie u wielu chętne i przyjazne w sprawie oświaty i polskości. Pozyskawszy dla Towarzystwa w przeciągu dwóch dni do 30 członków, pozostawił p. C. komitet lokalny, który dalej w raz podjętym kierunku pracować będzie. Przedewszystkiem komitet ma się zająć założeniem czytelni i biblioteczki polskiej, jako też urządzeniem odczytów popularnych. Życzymy mu szczerze powodzenia, jak również winszujemy delegatowi pomysłu tej wyprawy na Brody, w której sukces powątpiewano powszechnie.

* **Z Wiednia** donoszą: W koncercie który się odbył na rzecz polskiego stowarzyszenia „Ognisko“ wzięli udział Śmietański i Mierzwiński, tudzież pani Lucca śpiewaczka i Popper wiolonczelista. Smietański zagrał nowy polonez Żeleńskiego, oryginalny, nieco fantastyczny utwór. Mierzwiński odśpiewał „Stabat Mater“ Rossiniego — i Sycyliankę z „Roberta diabła“, którą zmuszony oklaskami powtórzył. Wieńce i bukiety zebrał tego wieczoru w niezwykłej ilości. Także i pani Lucca, która odśpiewała „Mein Lied“ Gumperta i „Voi che sapete“, bukietami olbrzymich rozmiarów obdarzona, odwdzięczyła się dodanym nad program „Fiołkiem“ Mozarta. Wiolenczelista Popper zagrał nowego mazura Zoltermanna. Sala była szczelnie zapełniona. Polaków było bardzo wielu. W loży dworskiej byli arcyks. Karol Ludwik i Ludwik Wiktor.

* **Komisja kolejowa** tutejszej Izby handlowej uchwaliła podanie memorjału do Koła polskiego w sprawie upaństwowienia kolei Północnej. Głównym motywem za upaństwowieniem jest okoliczność, że inaczej kolej Transwersalna, koleje państwowe zachodnie, Karola Ludwika zawisłe będą w zupełności od kolei Północnej, szczególnie w tak ważnej dla kraju naszego sprawie taryfowej.

* **Sobko Sobieski.** W Żółkwi umarł staruszek nazwiskiem Sawa Sobieski, a popularnie zwany Sobkiem, który przez lat 50 korzystał z fundacji królów polskich dla starców i kalek przy kościele parafialnym obrz. łac. w Żółkwi, a przytem spełniał obowiązki kościelnego przy tymże kościele i był faworytem zacnego księdza opata Nowakowskiego, proboszcza żółkiewskiego. Staruszek całe życie mówił po rusku, a był powszechnie szanowany i lubiany. Pogrzeb jego przypadł na sam dzień Wielkiej nocy. Staraniem ks. opata był on nader świetny, a tysiące bliższej i dalszej publiczności wszelkich klas i stanów brały w nim udział, tak, że istotnie możnaby myśleć, że ów dziad Sobko Sobieski był w prostej linii potomkiem króla Jana III. Stanowisko zacne staruszka, jego zamiłowanie w pięknej swej mowie, jego zgon, w wilię którego swój mająteczek, wynoszący 700 złr., zapisał do rozporządzenia ks. opata Nowakowskiego, są wyjątkowem zjawiskiem.

* **Składki zbierane w Moskwie** na budowę cerkwi prawosławnej w Wiedniu, które już sumę kilkudziesięciu tysięcy rubli reprezentują, a o których niewiedzieć gdzie się podziały, wpływały na ręce samego protojereja Rajewskiego. W wiedeńskiej kolonii prawosławnej panuje z tego powodu pewne naprężenie stosunków i zdaje się nawet, że zapowiedziana świetność tegorocznego jubileuszu Rajewskiego znacznie na tem ucierpi. Podczas gdy w Petersburgu samo ministerjum i wszystkie matadory „błagotworytelnawo obszczestwa“ oddawna do obchodu się przygotowują, — w Wiedniu, jak zapewniają, dotąd nawet komitet w tym celu się nie zawiązał. (*Gaz. Krak.*)

* **Doktorki.** W liczbie 40 kobiet, które w r. 1883—4 ukończyły kursa medyczne w Petersburgu, znajdują się, jak donosi *Kraj*, dwie Polki. mianowicie pani J. Jesipowiczówna z gimnazjum witeb-

skiego i panna Ida Poznańska z gimnazjum kaliskiego; obie otrzymały dyplomy z odznaczeniem.

* **Muzeum przemysłowe** w ratuszu codziennie od godz. 9. do 6.; w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 30 ct.

* **Muzeum zakładu narod. im. Ossolińskich** otwarte codziennie – prócz świąt od godz. 9. do 1. Nadto we wtorek i piątek popołudniu od 3. do 5. dla młodzieży szkolnej. — Wstęp bezpłatny.

* **Jutro** w Piątek św. Marka ewang. — św. Artemona.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 24. kwietnia: Skradziono: panu T. L lekarzowi w kościele katedralnym z kieszeni małą szkatułkę z zameczkiem zawierającą lekarskie przyrządy war. 30 złr. Pani T. R. handlarce, 6 dużych a 5 mniejszych fasek masła war. 200 złr. z zamkniętej piwnicy — lecz przytrzymano sprawcę tej kradzieży w osobie Jana Choryszyna, gdy przyniósł dwie faski z masłem na sprzedaż do gleislerajki T. R. pol l. 20. ul. Ruska — która zarządziła tegoż przyaresztowanie.

Aresztowano: Jakuba Przytułę i Wolfa Kalisza za oszustwo. — Józefa Grossa przy usiłowanej kradzieży beczułki z rumem z wozu. — Aleksandra Wolanina za kradzież. — Franciszka Szumskiego jako poszukiwanego za kradzież.

Zgubiono: kartkę zastawną zakładu zast. i kred. l. 50659 na zastawione trzy prześcieradła i 2 ręczniki; — pan W. Z. złoty łańcuszek z ogniwek war. 32 złr. koło teatru.

Znaleziono: w rynku czarny pularesik z kwotą 1 złr. 22 ct

* * *

* **Jubileusz Roepella.** Donieśliśmy już przed kilku dniami, że rektor uniwersytetu wrocławskiego Dr. Roepell obchodził 19. kwietnia uroczyście pięćdziesięcioletni jubileusz swej doktoryzacji. Historycy polscy nadesłali przeszło 40 fotografij, które złożone w kosztownym albumie, wręczyła jubilatowi deputacja polska złożona z profesora Nehringa, Wojciecha Jarochowskiego i Bronisława Dembińskiego. Album samo z czarnego safianu z grubemi srebrnemi, pozłacanemi ozdobami nosi napis: Ryszardowi Roepellowi, historykowi Polski, historycy polscy; w czterech rogach zaś wyryte lata 1840. 1857, 1866 i 1876. Są to lata, w których główne wyszły prace Roepella, tyczące się dziejów naszych i to: 1) Geschichte Polens r. 1840. 2) Ueber die Verbreitung des Magdeburger Stadtrechts im Gebiete des polnischen Reiches ostwärts der Weichsel 1857. 3) Annales Poloniae w 19 tomie Monumentów Germaniae Pertza 1866 i 4) Polen um die Mitte des achtzehnten Jahrhunderts 1876.

W imieniu deputacji polskiej przemówił profesor Nehring, wyrażając cześć dla Roepella, jako dla historycznego badacza, który umiał połączyć w jedynie trafny sposób przekonania jako Niemiec z należnem narodowi polskiemu i jego przeszłości uznaniem i w całej pełni pokazał nietylko zrozumienie, ale także serce, przychylność i sprawiedliwość dla przeszłości polskiej.

Roepell widocznie wzruszony odpowiedział: „tego, co zarzucają Polakom, że prędko się u nich entuzjazm zapala, ale i prędko gaśnie, że zapalny ich umysł łatwo zapomina dawne wrażenia i przyjmuje nowe, ze swej strony potwierdzić nie może, bo przeciwnie Polacy za tę trochę pracy, które poświęcił dla historji polskiej, okazują mu wdzięczność niezmienną i otaczają go niezmiennemi serdecznemi względami. Dlatego pomiędzy wszystkiemi owacjami dzisiejszemi, owacja ze strony Polaków jest sercu jego jedną z najmilszych. To hasło, które napisał na czele historji die Wahrheit wird euch frei machen, jest do dziś dnia dewizą życia jego i prac jego".

Dodać w końcu należy, że jubilatowi wręczono także adres krakowskiej Akademii Umiejętności, Towarzystwa przyjaciół nauk Poznańskiego i Towarzystwa naukowego Toruńskiego. *Czas.*

* * *

— **Tarnopol** d. 23. kwietnia. (Prestacja drogowa z krwawym rezultatem.) W skutek kilkakrotnych nalegań ze strony Wydziału krajowego i Wydziału powiatowego, rozpisał magistrat na mocy ustawy drogowej prestacje w naturze i kazał podoręczać odnośne wezwania obowiązanym. Wezwania te dały powód do oburzenia ludności, zaczęto się zbierać tłumami i wyprawiać głośne uliczne demonstracje, połączone z wybijaniem szyb i kociemi muzykami.

Już w poniedziałek wieczór okazała się policja miejscowa niedostateczną i musiała ustępować przed gradem kamieni kilkutysięcznego tłumu.

We wtorek, pomimo że żandarmerja wspierała policję, powtarzały się zbiegowiska i demonstrowały przez cały dzień.

Dziś, we środę już od samego rana tłum, liczący się na tysiące, po części w łopaty uzbrojony, napełnił ulicę Pańską i zaczął kolejno oblęgać magistrat, pomieszkanie burmistrza, starostwo i gmach sądowy tak, że wszelka cyrkulacja po ulicach ustać musiała.

Gdy wszelkie przedstawienia ze strony urzędników starostwa i żandarmerji nie skutkowały i zwłaszcza kamieniami obrzucać zaczęto, padł strzał, który jednego ze studentów ciężko ranił. Jedynie niewzruszonemu spokojowi władz i żandarmerji zawdzięczać należy, że dotychczas nie przyszło do większego krwi rozlewu.

Po powyższym wypadku około godziny 11tej przed południem, gdy rzeczy coraz groźniejszą postać przybierały, pojawiła się siła wojskowa, konnica i piechota, która ulice oczyściła ze zbiegowiska.

Na razie spokój, lecz w każdym razie krew popłynęła.

Niejednokrotnie podnoszono w sejmie potrzebę reformy ustawy drogowej z r. 1866., a posłowie miejscy wskazywali na niestosowność i niepraktyczność prestacji w naturze po miastach. Zawsze nadaremnie, bo pp. posłowie szlachta niechcą uznać różnicy, jaka panuje pomiędzy miastem a wsią. Nie chcą uwzględnić, że niesłuszny rozkład ciężarów pomiędzy ludnością miast wywołuje poczucie krzywdy i niesłuszności, bo pomiędzy tą ludnością bywają majątkowe różnice większe, niż między włościanami.

Na przedstawienia moje odpowiadano mi: jakie to jest prawo, jaka słuszność, że biedny wyrobnik, który nigdy nie zarobi tyle, aby niebyć głodnym, ma taksamo na rok 6 dni odrabiać lub taką samą sumę wykupić jak p. X, który posiada 40.000 złr. rocznego dochodu? Na taki argument trudno co innego odpowiedzieć, jak tylko, że ustawa jest ustawą, i że jej słuchać trzeba, dopokąd zmiana nie nastąpi. Ale że ustawa jest nieodpowiednią, i że należy ją odpowiednio do czasu zmienić, to nie ulega wątpliwości!

Prestacja w naturze jest dla większych miast goraczym anachronizmem, który jak najrychlej usunąć i dodatkiem do podatku na cele utrzymania dróg gminnych zastąpić należy.

Galic. kasa oszczędności.

Dziś o godzinie 10. odbyło się pod przewodnictwem JEks. hr. Russockiego, walne zgromadzenie członków gal. kasy oszczędności.

Odczytane sprawozdanie dyrekcji wykazuje:

Wkładek na książeczki pobrano 4,481,798 złr., zwrócono 4,932,936, pożyczek na dobra wypłacono 142.300, na realności 789.750, gminom 69.000, towarzystwom zaliczkowym 243 000, na wekslu 5,170.015, na zastaw papierów 73.316 złr.

Stan czynny wykazuje w obiegu pożyczek na hipotekach 8 397.857 złr., danych gminom 616.000, na wekslu 1,162.891, towarzystwom zaliczkowym 362.517 złr. Fundusz rezerwowy 1,423.138 złr., fundusz emerytalny 243.131, fundacja pamiątkowa galic. kasy 47.743 złr., fundusz stypendyjny dla dzieci urzędników kasy 6.343, fundacja nagród dla sług 10.011 złr. Czysty zysk z obrotu wynika na sumę 104.998 złr. 69 ct., a w cyfrze tej mieści się zysk z różnicy kursu na papierach wartościowych w ciągu roku sprzedanych, wynoszący 19.106 złr.

Według art. 16. statutów fundusz rezerwowy kasy powinien wynosić przynajmniej 10 procent kapitału wkładkowego. Ponieważ bilans wykazuje ten kapitał na 13,539.957 złr., a fundusz rezerwowy na 1,423.138 złr., przeto ten ostatni przekracza już normę statutową, bo 10·51 procent. Ponieważ dalej gal. Kasa oszczędności dochód procentowy funduszu rezerwowego dodaje do jego kapitału, a dochód ten wynosi rocznie przeszło 70.000 złr., przeto dyrekcja uznaje za zbyteczne, aby z czystych zysków zeszłorocznych szczególnie wzmacniać fundusz rezerwowy. Obowiązek statutowy do tego ustałby. Przyrost wkładek musiałby dochodzić 700.000 złr, aby musiała zajść potrzeba ponownego zastosowania §. 15. statutów i dalszego powiększenia funduszu rezerwowego. Nie wykluczając jednak możliwości takiego rozwoju wkładkowania, dyrekcja proponuje przekazać do funduszu rezerwowego sumę 19.106 złr., pochodzącą z zysków osiągniętych przy sprzedaży papierów.

Tym sposobem zostaje do dyspozycji walnego zgromadzenia 85.891 złr. 78 ct. Z tej kwoty wypadnie wzmocnić fundusz emerytury o 15.000 złr., do dyspozycji dyrekcji na zapomogi z racji klęsk elementarnych pozostawić 4.000, na remunerację urzędników przyznać 6.891 złr. 79 ct. Cała zaś reszta zysku 60 000 obrócona zostanie na cele dobra publicznego. A mianowicie fundacja pamiątkowa gal. kasy otrzyma 53.000, i wzrośnie tym sposobem do sumy 100.743 złr.

Z pozostałości reszty zysku, według zgodnych wniosków dyrekcji jakoteż i wydziału, otrzymały: Zakład ciemnych i Zakład głuchoniemych po 500 złr. Stowarzyszenie przytuliska „Nadzieja" 100 złr., Chrześcijańska ochronka małych dzieci 500 złr., Towarzystwo dam dobroczynności 100 złr., Towarzystwo pań miłosierdzia św. Wincentego a Paulo 600 złr., Ochrona chłopców pod opieką św. Antoniego 100 złr., Przytulisko dla opuszczonych dzieci i Zakład sierot św. Kazimierza po 200 złr., Zgromadzenie sióstr Opatrzności dla Zakładu św. Teresy i hr. Bawarowska na tymczasowy szpital dla nieuleczalnie chorych po 100 złr., Zgromadzenie sióstr miłosierdzia na szpital ubogich 300 złr., Konwent sióstr Sakramentek na restaurację klasztoru i kościoła 100 złr., Stowarzyszenie panien ekonomek i Towarzystwo św. Wincentego a Paulo po 100 złr., Towarzystwo chrześcijańskiej kuchni ludowej 250 złr., Izraelickie Stowarzyszenie pań 50 złr., Przeżołestwo ubogich żydów 100 złr., „Gwiazda" Stowarzyszenie rękodzielników lwowskich 100 złr., „Skała", kat. Stow. czeladzi rzemieślniczej 50 złr., Stowarzyszenie opieki nad uwolnionymi więźniami, Towarzystwo bratniej pomocy słuchaczów politechniki lwowskiej, i Stowarzyszenie wzajemnej pomocy dyetariuszów i urzędników po 100 złr., Towarzystwo pedagogiczne na szkoły przemysłowe, Tow. pomocy naukowej we Lwowie i Tow. oświaty ludowej dla Lwowa i okolicy po 200 złr., Tow „kółek rolniczych" 100 złr., Ks. Kalinka dla ubogich uczniów w internacie ruskim 200 złr., Towarzystwo „Bonus Pastor" na misje ludowe 50 złr., Gal. konserwatorjum muzyczne 500 zł., Muzeum przemysłowe miejskie 400 złr., „Sokół" Towarzystwo gimnastyczne na budowę sali 500 złr., Tow. św. Józefa z Arymatei 100 złr. — Razem 7000 złr., a nadto z pozostałości funduszu dyspozycyjnego zeszłorocznego, 1300 złr. przeznaczono dodatkowo na budowę sali gimnastycznej „Sokoła".

Po udzieleniu dyrekcji absolutorjum i jednomyślnem uchwaleniu powyższego rozdziału zysku, przystąpiono do dalszych punktów porządku dziennego.

Komisja rewizyjna została przez aklamację utrzymaną w dotychczasowym składzie (pp. Dąbrowski Wacław, Jakób Wiktor i dr. Gross Piotr.)

Uchwalono obsadzenie posady drugiego dyrektora urzędującego i systemizowano posadę trzeciego asystenta.

Płace urzędników i sług podwyższono na: 1. dyrektor 6 000 złr., 2. dyrektor 3.480 złr. buchhalter 3 420 złr, sekretarz, likwidator i kasjer po 2.420 złr.; rewident i protokolista po 1.960 złr., adjunkci I. klasy 1.760 złr., II. kl 1.500 złr; asystenci I. 1.240 złr., II. 1.140 złr., III. kl. 980 złr., woźni I. kl. 650 złr., II. kl. 550 złr.

Zmieniono §. 13. statutu emerytalnego w ten sposób, iż po dziesięciu wysłużonych latach przypadać ma 25% pobieranej płacy, a od roku 11go wzrastać będzie ten procent o 3 proc. rocznie aż do pełnej emerytury, po wysłużeniu lat 35.

W uskutecznionych następnie wyborach, zostali wybrani:

Zastępcą prezesa towarzystwa, dr. Antoni Małecki;

zastępcą naczelnego dyrektora, dr. Emanuel Roiński;

członkami wydziału pp.: Wacław Dąbrowski na lat 5, dr. Maurycy Kabat na 3 lata i Franciszek Bałutowski na 1 rok.

Na miejsce syndyka gal. Kas. o. w czwartem dopiero głosowaniu pomiędzy trzema proponowanymi kandydatami, wybrany został dr. Karol Maly.

Oprócz tego wybrano szesnastu członków w miejsce ubyłych z grona Towarzystwa.

P. Supińskiemu, emer. buchalterowi przyznano dodatek na r. b. 300 złr., p. Ku[illegible]skiej, wdowie po urzędniku, takiż dodatek 100 złr. i p. Nanowskiej, również wdowie po urzędniku, datek jednorazowy 100 złr.

O godzinie 1. w południe, przewodniczący zamknął posiedzenie. W obradach brali udział zastępca marszałka krajowego p. Pietruski, i p. namiestnik Zaleski.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń dnia 22. kwietnia. Na targ dzisiejszy dowieziono 1498 sztuk ciężkich bagonów, 1789 średnich bagonów, 2182 sztuk warchlaków.

Płacono za ciężkie bagony od 44 zł. do 46 zł. — ct., za średnie bagony od 41 zł. do 44 zł., za warchlaki od 34 zł. do 42 zł, za 100 kilo żywej wagi bez podatku.

A. Krzysztofowicz & Com.

Wiedeń dnia 22. kwietnia. Na dzisiejszy targ dowieziono: 2182 sztuk warchlaków, 1789 sztuk średnich bagonów, 1498 sztuk ciężkich bagonów.

Płacono za warchlaki 33 do [illegible], za średnio ciężkie 43 do 45 zł., za ciężkie bagony 45 do 50 zł. za 100 kilo żywej wagi bez podatku.

A. Krzysztofowicz & Com.

Telegramy Gaz. Nar. i ostatnie wiadomości.

Do *Reformy* telegrafują: Warszawa d. 23. kwietnia. (Pocztą do granicy). Ustąpienie Apuchtina z posady kuratora warszawskiego okręgu naukowego. jest już pewnem. Następcą jego ma być jen. Medem, gubernator warszawski. Również i inspektor szkół miejskich warszawskich, Kryłów, ustąpi, a miejsce jego zajmie dotychczasowy inspektor szkół miasta Petersburga. Prezes komitetu cenzury Ryzów obejmie jakąś wyższą posadę, a policmajster Buturlin przeniesiony będzie na toż samo stanowisko do Moskwy. Miejsce Ryżowa zajmie redaktor *Dniewnika Warsz.* Szczebalskij — miejsce Buturlina, gubernator płocki Tołstoj.

* * *

Journal de Rome donosi, że wiadomość o przyjęciu przez papieża rezygnacji ks. kardynała Ledochowskiego nie pochodziła z Watykanu, ale z jakiegoś biura dziennikarskiego. Widno z tego, że *Kurjer Pozn.* miał w tej mierze lepsze informacje od *Germanii.*

* * *

Dwór carski objawia coraz większy zapas odwagi, coraz częściej przenosząc się z Gatczyny do Petersburga, jak np. teraz na święta starego stylu.

Stryj cara Konstanty bawi obecnie w Berlinie, gdzie cesarz Wilhelm podejmuje go bardzo serdecznie.

* * *

Wiedeń d. 24. kwietnia (Pryw.) Poborcy podatkowi Daczyński i Schreier mianowani poborcami przy lwowskiej krajowej dyrekcji skarbowej.

Wiedeń d. 24. kwietnia. (Pryw.) Kompromis między rządem węgierskim a przedlitawskim w sprawie gorzelnianej polega na tem, że system ryczałtowy będzie zachowany dla gorzelń do 50 hektolitrów objętości naczyń zacierowych, a dla gorzelń do 60 hektolitrów zacieru pozwolony będzie okres przejściowy do końca sierpnia 1885. W tym też duchu komisja przedlitawskiej Izby panów zmieniła uchwały Izby posłów.

Wiedeń d. 24. kwietnia. (Pryw.) Polskich posłów przybyło niewielu, tak, że trudno aby się odbyło naznaczone na dzisiaj posiedzenie Koła polskiego.

Prezydjum Izby posłów nie otrzymało jeszcze przedłożenia rządowego w sprawie kolei Północnej.

Wiedeń d. 24. kwietnia. (Pryw.) Koncert Mierzwińskiego na dochód tutejszych stowarzyszeń polskich przyniósł czystego dochodu przeszło 2.000 złr. „Przytulisko" i „Zgoda" mianowały Mierzwińskiego członkiem honorowym.

Wiedeń d. 24. kwietnia. *Polit. Correspondenz* podaje z Ruszczuka: Ks. Bułgarski przybył tu w towarzystwie ministrów, i wyjeżdża jeszcze dzisiaj do Warny dla przyjęcia tam jutro przybywającego Arcyksięstwa.

Londyn d. 24. kwietnia. Rada ministrów trwała cztery godziny i głównym przedmiotem narady była sprawa Sudanu. Był też jenerał Wolseley na naradzie obecny.

Kair d. 24. kwietnia. Gubernator Berbern donosi, że jedyna nadzieja ocalenia załogi polega na poddaniu się. Przewidują atak ze strony powstańców w ciągu dwóch lub trzech dni.

Wiedeń d. 23. kwietnia. Jak *Wiener Ztg.* donosi, został hr. Emanuel Thun mianowany zastępcą marszałka krajowego w Tyrolu.

Wiedeń d. 23. kwietnia. Komisja Izby panów przyjęła ustawę gorzelnianą według zmian, poczynionych przez trójkową komisję węgierskiej Izby panów, z różnicą tylko co do czasu wejścia w życie ustawy. Między węgierskim a przedlitawskim ministrem skarbu panuje po ostatnich konferencjach zupełne porozumienie na podstawie zawartego kompromisu.

Berno d. 23. kwietnia. Żandarm Mader, o którym powiadano że zaginął, zjawił się; długa jego nieobecność uzasadniona jest względami służbowemi.

Budapeszt d. 23. kwietnia. W Izbie posłów odpowiedział minister Orczy na interpelację Thalyego w sprawie bójki między żołnierzami węgierskimi a niemieckimi w Trebiniu: Według doniesienia ministerstwa wojny, bójkę wywołały kłótnie między kucharzami, a nie waśnie narodowościowe lub jakie inne poważne przyczyny. Ranieni przytem obaj żołnierze już pełnią służbę.

Konstantynopol d. 23. kwietnia. Parowiec cesarzewiczostwa austrjackich „Miramare" przybył rano do Mudanii. Arcyks. Stefania z powodu lekkiej niedyspozycji nie chciała udać się dalej w drogę do Brussy, a gdy arcyks. Rudolf nie chciał opuścić małżonki, więc tylko świta cesarzewiczostwa udała się do Brussy.

Konstantynopol d. 23. kwietnia. Przybywające kanałem Suezkim a do tureckich portów Śródziemnego morza przeznaczone prowenienCje z Indyj (okręta, ludzie i towary) poddane zostały kwarantannie.

Bruksela d. 23. kwietnia. W senacie belgijskim interpelował Croq z powodu udziału wojska przy installacji biskupa w Namur. Minister spraw zagranicznych odparł, że rząd postąpił w tym wypadku jak dawniej, według przepisów kurtoazji. Senat jednogłośnie przyjął rezolucję, wyrażającą w tej sprawie zaufanie rządowi.

Kair d. 23. kwietnia. Biuro Reutera donosi: Na naradzie w angielskiej ajencji (poselstwie), w której uczestniczyli także Egerton, Wood i Nubar basza, uchwalono zalecić rządowi angielskiemu, aby celem niesienia pomocy Berberowi, wyprawić mieszany oddział angielsko-egipski, który mógłby we dwa miesiące przybyć do Berberu.

Londyn d. 23. kwietnia. Jak Biuro Reutera z Shaughai donosi, zmarł nagle w Hangsoa wicekról chińskiej prowincji Yünnan; podobno odebrał sobie życie.

Washington d. 23. kwietnia. Mocą uchwały senatu minister Freelinghuysen uznał banderę Towarzystwa międzynarodowego afrykańskiego jako banderę zaprzyjaźnioną.

Przyjechali d. 24. kwietnia 1884.

Hotel ŻORZA: H. Rodakowski z Bortnik, A. Hulimka z Myeowa, M. Kozłowiecka z Majdana.

Hotel LANGA: J. Broeder z Podhorzec, L. Vorkampf z Wołoczysk, L. Landesberger z Frydeka, L. Mohr z Przemyśla.

Hotel WARSZAWSKI: Szaszkiewicz z Kolbuszowy.

Hotel ANGIELSKI: M. hr. Karnicki z Rogóżna, E. Łoziński z Potoka, J. Dunin, L. Rzewuski i J. Tetter z Krakowa, dr. L. Łubieński ze Stanisławowa.

POCIĄGI KOLEJOWE
podług zegaru lwowskiego.
Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godz. 11 min. 40 przed południem mięszany, o godz. 7 min. 54 wieczór pociąg lokalny mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. — wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 55 rano i o godz. 3 minut 52 po poł dniu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godz. 10 m. 17 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 m. 31 rano i o godz. 3 min. 48 po połud. pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowsk. o godz. 10 min. 30 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 8 min. 5 rano i o godzinie 4 min. 16 po południu pociąg mieszany.

Lwów. Z Izby handlowej 24 kwietnia 1884.

	płacą	żądają
1. Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego		
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m k.	287 50	290 50
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	183 25	186 25
Banku hypot. galic. 200 zł. w. a.	298 —	303 —
„ kred. galic. 200 zł. w. a.	248 —	253 —
2. Listy zastawne za 100 złr. bez kuponu bieżącego:		
Tow. kred. galic. 5 prc. w a.	99 90	100 90
„ „ „ 4 „ „	92 50	94 —
„ „ „ 5 „ okres.	99 90	100 90
„ „ „ 4 „ „	86 40	87 40
Banku hyp. galic. 6 „ „	101 55	102 55
„ „ 5 „ „	98 10	99 10
„ „ „ 5 wyls. z 10% prm	100 25	101 25
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 pr.	— —	— —
„ „ „ „ „ 5 „	— —	— —
3. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogól. rol. kred. zakład dla Galicyi i Bukowiny 6 prc. los. w 15 lat	— —	— —
4. Obligi za 100 złr		
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	[illegible]	100 90
Kom. banku kraj. 5 prc. w. a. I em.	96 75	97 75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	101 50	102 50
Pożyczka „ „ 1883 4½% „	90 50	91 50
5. Losy.		
Miasta Krakowa	17 —	19 —
„ Stanisławowa	22 50	24 50
6. Monety.		
Dukat holenderski	5.64	5.74
Dukat cesarski	5.66	5.76
Napoleondor	9.59	9.69
Półimperjał rosyjski	9.88	9.98
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
„ „ papierowy	1.23¼	1.25¼
100 marek niemieckich	59 20	59.95
srebro	—.	—.
Kupony w srebrze	—.	—.

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.
Wiedeń, dnia 24. kwietnia 1884.
godzina 1 minut 50 popołudniu.

Alpiny.	67.70	Węg. akcje kr.	318.—
Anglo-austr.	118.30	Unionsbank	108.50
Kolej Kr. Lud.	288.75	Nordbahn	252 50
Kolej Połud.	143.20	Kolej Alföld.	177.50
Kolej państw.	316.70	Kolej lw.-czern	184 50
Węg. Nordstb	161.75	Wied. Comunal	127 20
Węg. obl. p. zł.	100.25	Elbetal	191.75
Węg. cis losy r.	116.—	Losy tureckie	22 50
Renta. węg. 4%	91.55	Bankverein	110.25
Ros rubel. pap.	1.25.¼	Losy węgier.	116.—
Galic. indemn.	100.¼	Marki niemiec.	—.—

Usposobienie: ospałe.

Wiedeń, dnia 24. kwietnia
godzina 10 min. 30 przed południem

Akcje kredyt.	319.80	Anglo-austr.	119.25
Kolej Kar. Lud.	288.50	Kolej połudn.	—.—
Unionsbank	108.75	Napoleondor	9.64
Rossyj. bankn.	1.25¼	Usposobienie: słabe	

Berlin, dnia 23. kwietnia
godzina 5 minut 30 po południu.

Rosyjsk. bankn.	210.25	Akcje kredyt.	241. -
Lombardy	244.50	Galicjskie	121.80
Poż. wschod.	60.90	Austr. bank.	168.30

Wyszedł II. tom dzieła: „Podręcznik do hodowli bydła rogatego". — Pp. prenumeratorowie, którzy przedpłatę na to dzieło w administracji Gazety Narodowej byli złożyli, i już I. i III. tom tego dzieła otrzymali, zechcą kartą korespondencyjną miejsce obecnego pobytu podać, poczem im II tom przesłanym zostanie.

Wiedeń 22. kwietnia.

	płacą złr. w. a.	żąda. złr. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty w bank. 5 pr. papierowe	[illegible]	[illegible]
Losy z r. 1854 po 250 zł. 4 pr.	[illegible]	[illegible]
„ 1860 po 500 zł.	[illegible]	[illegible]
„ 1860 po 100 zł.	[illegible]	[illegible]
„ 1864 po 100 zł.	[illegible]	[illegible]
Listy zast. dom po 120 zł. 5 pr.	[illegible]	[illegible]
Renta złota 11 pr.	[illegible]	[illegible]
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	[illegible]	[illegible]
Siedmiogrodzkie	[illegible]	[illegible]
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 zł.	[illegible]	[illegible]
Węgierska poż. kol. po 120 zł.	[illegible]	[illegible]
Węgierskie po 100 zł.	[illegible]	[illegible]
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł.	[illegible]	[illegible]
Zakład kred. dla handlu po 200 zł.	[illegible]	[illegible]
Towarz. eskont. po 500 zł.	[illegible]	[illegible]

	płacą złr. w. a.	żąda. złr. w. a.
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.	[illegible]	[illegible]
Wiedeński Bankverein po 100 zł.	[illegible]	[illegible]
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 zł. sr.	[illegible]	[illegible]
Elżbiety po 200 zł.	[illegible]	[illegible]
Ferdynanda północnej po 1000 zł.	[illegible]	[illegible]
Franciszka Józefa po 200 zł.	[illegible]	[illegible]
Kolej gal. Karola Lud. po 200 zł.	[illegible]	[illegible]
Morawsko-Śląska (centr.) po 200 zł.	[illegible]	[illegible]
Lwowsko-Czerniow.-Jassk. po 200 zł.	[illegible]	[illegible]
Austr. półn. zach. po 200 zł.	[illegible]	[illegible]
Rudolfa po 200 zł.	[illegible]	[illegible]
Siedmiogr. po 200 zł.	[illegible]	[illegible]
Staatseisenb.-Ges. 200 zł.	[illegible]	[illegible]
Południowa po 200 zł.	[illegible]	[illegible]
Tramway wied. po 170 zł.	[illegible]	[illegible]
Węgier. koleje półn. po 200 zł.	[illegible]	[illegible]
Węgier. półno-wschod. po 200 zł.	[illegible]	[illegible]
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 zł.	[illegible]	[illegible]

	płacą złr. w. a.	żąda. złr. w. a.
Listy zastawne (za 100 złr.)		
Bodencred. allg. öster. 5 pr.	[illegible]	[illegible]
Galic. bank hipot. 6 pr. w. a.	[illegible]	[illegible]
Galic. kr. włośc. 6 pr.	[illegible]	[illegible]
Bank. austr. węg.	[illegible]	[illegible]
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta	[illegible]	[illegible]
Alföldska	[illegible]	[illegible]
Czeska	[illegible]	[illegible]
Elżbiety	[illegible]	[illegible]
Ferdynanda	[illegible]	[illegible]
Gal. K. L. 300 zł.	[illegible]	[illegible]
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1866	[illegible]	[illegible]
„ II. em. 1867	[illegible]	[illegible]
„ III. em. 1868	[illegible]	[illegible]

	płacą złr. w. a.	żąda. złr. w. a.
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	99 75	100 25
Rudolfa po 300 zł. w. a. 5 pr. srebr. w. a.	— —	— —
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	— —	— —
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	— —	— —
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 prct.	97 50	98 —
Papiery loteryjne (sztuki).		
Zakład kred. dla han. i przem. po 100 zł.	[illegible]	177 25
Keglevich	[illegible]	[illegible]
Krakowskie	[illegible]	[illegible]
Rudolfa	[illegible]	[illegible]
Budziańskie	[illegible]	[illegible]
Palffy	[illegible]	[illegible]
Salm	[illegible]	[illegible]
St. Genois	[illegible]	[illegible]
Waldstein	[illegible]	[illegible]
Windischgrätz	[illegible]	[illegible]
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 mark	[illegible]	59 55
Frankfurt 100 mark.	[illegible]	59 55
Hamburg 100 mark.	[illegible]	59 55
Londyn 10 f. szt.	[illegible]	121 60
Paryż 100 franków	[illegible]	48 27

Dr. Jasińskiego

„Przewodnik do Uzdrowisk"

jako to: klimatycznych, wodoleczniczych, zdrojowisk, kąpieli rzecznych, morskich i t. d. rozbiera krytycznie działanie wszelkich uzdrowisk i wymienia kwalifikujące się do nich choroby; dalej przechodzi sposoby leczenia wodą, traktuje oraz o łaźni rzymsko-irlandzkiej, o kąpielach borowinowych, iglicowych, piaskowych i t. p. nareszcie o leczeniu mlekiem, żętycą, kumysem i winogronami. — Do nabycia w księgarni p. Milikowskiego we Lwowie. Cena **1 zł.**

Gospodarz teoretycznie wykształcony z kilkunastoletnią praktyką, rozporządzający kapitałem od 12.000 do 20.000 złr., życzy sobie przystąpić jako **wspólnik** do dobrej dzierżawy, lub też może przyjąć administrację większego majątku za kaucją. — Bliższa wiadomość Lwów, ulica Kopernika nr. 14 w podwórzu, wprost bramy. Korespondencja pod adresem: **A. W.** 2393 1—3

NAUKI kroju damskiego

ułatwionym sposobem według **najnowszego systemu francuskiego,** udziela osoba, która dłuższy czas spędziła w Paryżu. Cały kurs trwa miesiąc, codziennie po 2 godziny. Przyrządów żadnych nie trzeba prócz papieru rysunkowego i miary centymetrowej. Każda uczennica wykończa jedną suknię kompletnie i dwa staniki, jeden zmniejszony, drugi powiększony. **Cały kurs kosztuje 10 zł.**

Bliższa wiadomość w administracji „Gazety Narodowej", lub ulica **Sykstuska Nr. 14.** I. piętro w podwórzu vis a vis bramy.

Majątek

w dawnym obwodzie Tarnopolskim, zawierający 2000 morgów z gorzelnią, dobremi budynkami, jest do **wydzierżawienia.** Ubiegający się o tę dzierżawę raczą się zgłosić do kancelarji adwokata Żywickiego w Tarnopoln. 2401 1—3

Adolf Grochowalski
inżynier i budowniczy
koncesjonowany
pod l. 12. ulica Sobieskiego we Lwowie

podejmuje się parcelowania, pomiarów pól, lasów, nawodnienia i osuszenia łąk i drenowania ról, jakoteż urządzenia młynów i fabryk wiejskich.

Kretony,

perkale i satyny kolorowe pikę brylan. i dymę białą **płócienka kolorowe, Oxfort,** i biały **Szierting,** (szczególny gatunek zgrzebny) **i płótno amerykańskie,** poleca pod gwarancją za **dobroć, trwałość** i sumienną cenę **Handel płócien, bielizny** stołowej i towarów mieszanych

Kowalski i Meyer
Lwów, Rynek, liczba 26.

St. Markiewicz

we Lwowie, w Rynku, l. 42, poleca i rozsela pocztą franko

kawę w doborowych gatunkach

w woreczkach 5-kilowych, po:

Rio żółta pospolita	zł.	6.40
Santos żółta, czyste zdro. ziarna	„	6 80
Colomba żółta, duże ziarna . .	„	7.,0
Domingo blada, dobra w smaku	„	7.60
Portorico zielona wcale dobra	„	8.—
Malabar perłowa	„	8.40
Laguayra zielona dobra i arom.	„	8.80
Kuba ciemno zielona mocno arom.	„	9.—
Ceylon plantacyjna drobniejsza	„	9.60
„ „ grubsza szlac.	„	10 40
Honduras ziel. brd: dobr. gruba	„	10.
Jamaika „ szlach. aromat.	„	10.40
Jawa biała, aromatyczna słaba	„	10.—
„ złotawa	„	10.40
Moka arabska silna aromatyczna	„	10. -
Perłowa Ceylon szlach. w smaku	„	10.40
Menado brunatna najszlach.	„	10.·0
St. Jago di Cuba ziel. najszl.	„	10.80

2!68 1—?

Maszynista

rutynowany z bardzo dobremi świadectwami poszukuje umieszczenia. Bliższa wiadomość w BIURZE KOMISOWEM w TARNOWIE. 2414 1—15

5000 resztek sukiennych
(3—4 met.) we wszystkich kolorach na zupełne ubrania męzkie, wysyła za pobraniem resztka po 5 zł.

L. Storch w Bernie.

Resztka, którąby się niepodobała, będzie bez przeszkody na powrót przyjęta. Próbki za nadesłaniem 10 ct.

Resztki sukna

prawdziwych materji od 1 zł. za metr i wyżej. Wzorki za nadesłaniem marki pocztowej na 5 ct. wysyła **Skład fabryczny „zum weissen Lamm"** **w Bernie.** 1944 —20

Niema nagniotków

Niezawodny środek na wygubienie **nagniotków,** brodawek i innych podobnych narośli skórnych, bez bolu bez żadnego niebezpieczeństwa

Cena flakonu 50 ct.

w Aptece
K. Krzyżanowskiego
we Lwowie

„SIRIUSZ"

SKŁAD KAWY we LWOWIE
ul. Zimorowicza l. 10 na dole
(*Artur Kościcki*)

sprzedaje dla tego dobrą i wydatną kawę tak tanio, albowiem sprowadza takową bezpośrednio od producentów z południowej Ameryki, gdzie lat dziewięć bawił i osobiście zawiązał stosunki.

Kosztuje we Lwowie
1 kilo 1 złr. 55 ct. i 1 zł. 60 ct.
Na prowincji
4¾ kila 8 zł. 20 ct. franko.
Co miesiąca świeży transport.

APTEKA

Jul. Nahlika we Lwowie

poleca:

Preparaty salicylowe do ust i zębów, jako najlepsze do konserwowania tychże i usunięcia przykrego odoru z ust.
Cena: pasty salicylowej puszka 80 ct.
proszku salicylowego pud. 40 ct.
wody salicylowej flaszka 60 ct.

Eau de Botot na wzmocnienie dziąseł i przeciw bolom zębów.
Cena flaszki 1 złr.

Wodę anaterynową własnego wyrobu. Cena flaszki 40 ct.

Krople przeciw bolom zębów zepsutych, najlepsze flaszeczka 15 ct.

Oprócz tego utrzymuje na składzie wszelkiego rodzaju wyborowe środki specyficzne, krajowe i zagraniczne, jakoteż przyrządy i przybory chirurgiczne i opatrunkowe.

Zamówienia z prowincji załatwia się odwrotną pocztą.

!! Pięć medalów zasługi !!

PILIPTON

włosom siwym i wypłowiałym po kilkukrotnem użyciu przywraca piękny naturalny kolor. **Pilipton** nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. **Cena flakonu 1 zł. 50 ct.**

WALENTIN

najsilniejsze wypadanie włosów w przeciągu dwóch tygodni wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Miejsca wyłysiałe nieprzedawnione pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem. Cały flakon 3 złr. Pół flakonu 1 złr. 60 ct.

Mydła toaletowe, hygieniczne, kosmetyczne, do golenia brody, glicerynowe, i t. p. z różnemi zapachami tak do twarzy, jak do rąk od 10 ct. do 1 zł.

Środki do wywabiania plam.

NIGRETINA

Wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny. **Cena 1 złr**

Olejek taninowy, oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 ct.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 80 ct.

Woda ateńska, do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk tychże. — Flakon 80 ct.

J. IHNATOWICZ

2061 2—? *magister farmacji i chemik sądowy.*

Nabyć można: we LWOWIE w Fabryce ul. Kopernika l. 3. i Filii ulica Halicka l. 25 w Krakowie Sukiennice l. 20. i we wszystkich renomowanych sklepach i aptekach.

Magazyn Schayerów

we Lwowie
poleca
na sezon wiosenny i letni
w najwiekszym wyborze
Nowości z konfekcji dla dam
po stałych i nizkich cenach.

Z dniem 1. maja b. r. sprzedawanym będzie

KEFIR

nowy wytwór z mleka krowiego, przyrządzony za pomocą grzybka kefirowego.

Kefir jest jednym z najlepszych odżywczych napojów, przyjemnego smaku; chorzy chociażby najwięcej osłabieni, łatwo takowy znoszą i tenże z użytkiem nietylko w chorobach płucnych, lecz także w bledniczy, niedokrwistości, katarze żołądka, przewlekłym katarze kiszek, dalej w rozdrażnieniu nerwów i wycieńczeniu sił. 2382 2 6

Kefir przewyższa wszystkie odżywcze napoje, nawet **Kumys** dotąd powszechnie używany.

Wyrób i główny skład w **Laboratorium chemicznem** dawniej **W. TEPY** obecnie

Aleksandra Szustow
magistra farmacji,
Lwów, ulica Wałowa, nr. 15.



Przepaski rupturowe

najnowszej konstrukcji,

nader praktyczne i trwałe, tudzież wszelkiego rodzaju **bandaże, opaski,** angielskie i francuskie **pończochy na żyły kurczowe, najnowsze suspensorja,** i wszelkie **chirurgiczne towary gumowe.**

jednostron. od 1 zł. 2.50—4.50
podwójne „ „ 4.50—8.50

O. NEUPERT,

we Wiedniu, jak dawniej I., **Graben, 29,** wewnątrz Trattnerhofu.
Założony w roku 1875.

Skład wszelkich specjalności paryskich. Wysyłka rychło i bezpośrednio za pobraniem. 1199 1—20

Kąpiele Thalkirchen pod Monachium.

Zakład wodoleczniczy i dyetetyczny (Schroth-Steinbacher).

Hygienicznie nader zdrowo (prawie 2000' wys.) ziemsko bardzo pięknie położony, dobrze urządzony zakład z wielkimi cienistemi ogrodami pyszne, dobre utrzymanie, tanie ceny. Stosowne leczenie szczególnie na cierpienia nerwowe i w spodnich częściach, gościec i reumatyzm, osłabienie, słabości kobiece, otyłość, jakoteż dla zażywających morfium. Dokładne prospekty o sposobie kuracji, cenach, skutkach itp. wysyła gratis i franco.

Dr. V. Stammler, lokarz i właściciel.

Fabryka wózków dla dzieci i welocypedów
L. BAUMANA we WIEDNIU,
IX. Währingerstrasse Nr. 59

Wózki dla dzieci od 5 zł. 50 ct. wyżej. Moje wózki odznaczają się solidnością... Cennik franko i gratis.



Bankierzy, kapitaliści, i posiadacze papierów wartościowych

który przez pewne operacje kredytowe rzecznie

chcą podwoić swój majątek,

niechaj się udadzą bezpośrednio listownie lub ustnie

do **G. GERSTLA Syna, IX., Alserstrasse 44, we Wiedniu,**

który w skutek swych stosunków w kołach finansowych może ich przedwcześnie i najspieszniej poinformować:

1. o wszystkich syndykatach, które się tworzą na wiedeńskiej giełdzie;
2. o wszystkich większych przez matadorów przedsięwziętych operacjach;
3. o wszystkich ruchach hossy, skoro tylko zostały ułożone, a to bezpośrednio przed ich przeprowadzeniem.

Godziny do porozumienia od 2. do 4. Na listy odpowiada się odwrotnie. Remuneracje tylko w miarę zrealizowanego zysku z pewnością.

NB. G. Gerstla Syn nie przyjmuje ani pieniędzy w depozyt, i nie może także zajmować się osobiście przeprowadzeniem zleceń giełdowych, gdyż jego korespondencja zabiera mu cały wolny czas.

Bank krajowy

Królestwa Galicyi i Lodomeryi

z Wielkiem Księstwem Krakowskiem

wydaje we Lwowie
i przez 35 zastępstw swych na prowincji

Asygnaty kasowe,

3	procent.	płatne	w 8 dni	po wypowiedzeniu
3½	„	„	14	„
4	„	„	30	„

KSIĄŻECZKI WKŁADEK

na rachunek bieżący

4 procent wypłacalne **bez wypowiedzenia** do wysokości 500 złr.

(Przedruk nie będzie płacony.)

Kantor wymiany

c. k. uprz. gal.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi

5% LISTY hipoteczne,

jakoteż

5% premiowane Listy hipoteczne,

które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII. N. 93) i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje i wadja, **są w tym kantorze do nabycia.**

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 2231 1—?

W księgarni Milikowskiego
za 20 ct.

„Lwów"

i jego właściwości.

CALICOT
(bawełn. włoskie płótno)
najtrwalszy materjał na
kalisony męzkie
sztuka 30 łok. (10 kalison.)
złr. 8.
Kalisony gotowe po zł. 1.25.
poleca handel płócien
Jana Riedla
Lwów, plac Marjacki.

Posadzki kamienne

mianowicie **Mosaic, Terrazzo, Granito, Béton** cementowy dla chodników, podwórza, suteryn, ganków, łazienek, bram wjazdowych itp. zacząwszy od **złr 2.50** i wyżej za meter kwad. wykonuje

Arnold Werner
we Lwowie
przez kierownika technicznego (Włocha)
Giovani Zuliani.

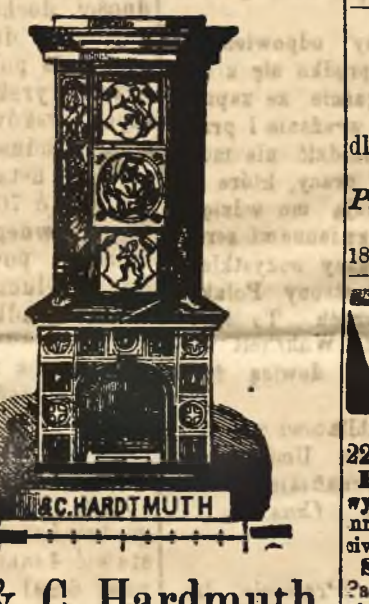
2399 1—4

Koncesjonowane Biuro komisowe i kantor służbowy **K. J. Orłowskiego,** we Lwowie, ulica Wałowa l. 13, umieszcza bez wyjątku wszelkiego rodzaju służbę, męzką jak żeńską, oficjalistów prywatnych za lub bez kaucji, guwernantki, nauczycieli i guwernerów, egzaminowanych maszynistów i gorzelników, młodzież handlową jak rzemieślniczą, stręczy zdolnych budowniczych, górników i dyetarjuszów. Pośredniczy w sprzedaży i w dzierżawach dóbr, sprzedaży ziemiopłodów, lasów, młynów, realności i kamienic, najęciu pomieszkań, wyszukuje kupców, stręczy pożyczki mniejsze i większe, jak wspólników do dzierżaw i przedsiębiorstw, nadto wykonuje wszelkie zlecenia i komisy rychło i rzetelnie.

Pani, stanu wolnego, życząca wejść do spółki korzystnej z niewielkim kapitałem, raczy łaskawie podać swój adres — na serjo. 2405 1—3

1884.

Ceny zniżone



L. & C. Hardmuth

SKŁAD
pieców porcelanowych
We Lwowie ul. Akademicka l. 3.
3000 16—?

KSIĘGARNIA
skład nut muzycznych oraz ekspedycja pism perjodycznych

S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie

poleca istniejącą od lat kilkunastu i zawsze w najnowsze utwory zaopatrywaną

Największa
Wypożyczalnię nut

pod bardzo korzystnemi warunkami.
Warunki rozsyła się na żądanie franko gratis. 2301 1 5

TRAWA miodowa

(holcus lanatus) nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina, raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz workiem kosztuje 4 zł. 50 ct., przy zakupnie naraz 10 korcy, dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz, skład nasion w Bochni.** 1646 8—16

Ces. król.
najwyższe uznanie.

Złoty medal Paryż 1878. Złoty medal Amsterdam 1883. Dyplom honorowy: Radkersburg 1877. Fürstenfeld 1878. Graz 1880. Tryjest 1882.

Uzdrowisko Gleichenberg

w Styrji.

Godzina jazdy z Feldbach, stacji węgierskiej kolei Zachodniej.

Początek sezonu 1. maja.

Alkaliczno-muriatyczne i żelaziste szczawy, inhalacje igliwiowe i rozpraszające solowe-źródlane, wielki aparat respiracyjny, kąpiele z kwasu węglowego, kąpiele stalowe, igliwiowe i z wody słodkiej, zimne pełne kąpiele i leczenie hydropatyczne, żętyca kozia, mleko kozie, ciepło mleko krowie we własnej nowo-wybudowanej mleczarni. — Klimat stale umiarkowane ciepło wilgotne. — Wysokość nad morzem 300 m.

Pomieszkania, wody mineralne i podwody należy zamawiać w Dyrekcji Zakładu w GLEICHENBERGU. 1822 1—6

Kieszonkowe zegarki 2 zł. 78 ct.

TASCHEN UHREN fl 2.78.

Najlep. zegarek w świecie z łańcuszkiem i szkatułką 2 zł. 78 ct. genewskie zegarki z prawdz. stali niklowej, w najdoskonalszej kopercie cylindrowej, co 36 godzin do nakręcania, wraz z prawdziwym łańcuszkiem pancerzowym 4 zł. 46 ct. taki sam wychwyt kotwicowy, idący na 15 rubinach wraz z łańcuszkiem pancerzowym 5 zł. 96 ct. Prawdziwe remontery kieszonkowe z prawdz. stali niklowej, do nakręcania bez kluczyka z łańcuszkiem pancerzowym 8 zł. 95 ct., to samo srebrne z łańcuszkiem pancerzowym 11 zł. 20 ct., najlepsze zegarki damskie z łańcuszkiem pancerzowym po zł. 4.80, zł. 5.80, 6.80. Same łańcuszki pancerzowe zł. 1 20.

Uhrenmacher Rix, we Wiedniu II.

Poszukujemy zacnego

zastępcy

dla naszych wyrobów WORKÓW z WAŁOWINY.

Pragska mechaniczna fabryka juty Wolfa Picka Synów, Praga.

1889 1—2

VICHY

Administracja w Paryżu,
22, boulevard Montmartre.

PASTYLKI DO TRAWIENIA wytworzone ze źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.

SOLE VICHY DO KĄPIELI. Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.

Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy, aby na wszystkich produktach znajdowały się znaki: **Kompanji wód Vichy**

Dostać można we Lwowie w apt. P. Mikolascha, E. Mendrochowitz i Goldbaum

---

Gleichenbergskie preparaty

ze soli źródłowej i szpilek sosnowych.

wypróbowane przez lekarzy i jako niezawodne zalecone, z apteki pod „NEJADĄ"

dr. Ernesta Fürst,
w zakładzie kąpielowym,
w Gleichenbergu,
w Styrji, (Austrja).

Dyplom honorowy **TRYJEST 1882,** i medal bronzowy **w Amsterdamie 1883.**

Gleichenbergska sól źródlana, wyrabiana przez wyparowanie wody ze źródła Konstantyna. Flakon 60 ct. Szczególnie polecenia godna przeciw chronicznym katarom organów trawienia i oddechania.

Gleichenbergski sok piersiowy, flakon 1 zł. 12 ct. i

Gleichenbergskie pastylki zawierające w sobie sól źródlaną i z rozmaitym zapachem, wielkie pudełko 1 zł. 12 ct., małe pudełko 60 ct., najwyborn. środki leczniczo-uspakajające w cierpieniach szyi i płuc.

Gleichenbergskie pastylki z ekstraktu słodowego, zawierające w sobie sól źródlaną, pudełko 1 zł. 20 ct., najlepszy środek na chrypkę, kaszel, katar w gardle i krtani.

Gleichenbergski proszek na trawienie, pudełko 1 zł. 12 ct., najpraktyczniejszy środek przeciw cierpieniom organów trawienia.

Gleichenbergski wyskok szpilkowy flakon 1 zł.

Gleichenbergski syrop szpilkowy bez soli źródlanej, flakon 1 zł. i

Gleichenbergski syrop szpilkowy z 10% soli źródlanej, flakon 1 zł. 30 ct. wyszczególnionej skuteczności w cierpieniu katarów, piersi i płuc. Wszystkie specjalności wyrabiane ze soli źródlanej były na wystawie tryesteńskiej 1882 i zostały odznaczone dyplomem honor.

Gleichenbergski środek na astmę, pudełko 2 zł. 50 ct., szybko i pewnie działający środek przeciw astmie.

SKŁAD: we LWOWIE: w aptece Zygmunta Ruckera, w KRAKOWIE: w aptece Józefa Tranczyńskiego. 1085 1—6

Pierwsze austr.

Thüren-, Fenster- und Fussboden-

Fabriks-Gesellschaft

Towarzystwo fabryczne, wyrabiające drzwi, okna i podłogi

we Wiedniu IV., Heumühlgasse 13, założone **1817.**
pod kierownictwem M. Markerta,

poleca swoje **wielkie składy gotowych drzwi i okien wraz z okuciem, tudzież spodów okrętowych i dębowych amerykańskich posadzek fryzowanych i parkietowych.**

Fabryka, utrzymując wielki skład **suchego materjału drzewnego,** tudzież zapasy gotowego towaru na składzie, może załatwić każdą potrzebę tych artykułów w najkrótszym czasie. Taż przyjmuje także sporządzenie **portalów, urządzeń dla koszar, szpitalów, szkół, kantorów** itp., prócz tych wszelkie maszynami wyrobić się mające roboty drzewne według podanego rysunku i modelu z wyjątkiem sprzętów pokojowych.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Naczelny i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej."